

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 „ „ „ „ Kraju 4.50 „
 „ „ „ „ zagran. 7.00
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurierem Wiecz.“
 wraz z odnoseniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.
 Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczta Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

♦♦ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ♦♦
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 „ „ „ „
 Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
 Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 2/4 zaś firm za granicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-jej)

CASINO „Dzwonnik z Notre-Dame” ostatni dzień.

O PAKT GWARANCYJNY I RZECZYWISTE BEZPIECZEŃSTWO

Od roku 1921 Francja nie przestaje domagać się paktu gwarancyjnego, który już uzyskała była na kongresie pokojowym. Jej żądaniem początkowym, w myśl starej koncepcji odnowionej przez marszałka Focha i generalitę francuską, była linja Renu, jako granica militarna państwa. Żądaniu temu stanowczo oparli się Wilson i Lloyd George, ponieważ zaś Clemenceau wysuwał tę linję jako konieczny warunek rzeczywistego zabezpieczenia Francji od inwazji, dwaj wymienieni mężowie ofiarowali mu wzajemnie sojusz obronny z Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Porozumienie narazie doszło do skutku, ale polityka Wilsona w samej Ameryce runęła i o sojuszu obronnym nie mogło już być mowy. To zaś zwoleńca automatycznie od zobowiązań sojuszniczych Anglię. Francuzi z pewną racją uważali się za oszukanych, chociaż nie mieli przeciw komu zwrócić określonych zarzutów. Także w opinii angielskiej panowało poczucie, że postępowanie wobec Francji nie było całkiem w porządku i że jej domaganie się sojuszu obronnego jest słuszne.

Zaczęły się tedy między Londynem a Paryżem układy co do zawarcia takiego sojuszu, ale wkrótce okazało się, że obie strony bardzo różnie pojmują jego właściwy cel i zakres. Anglija ofiarowywała Francji zabezpieczenie jej obecnego terytorjum, oraz Belgii, w Paryżu zaś żądano, aby sojusz obronny rozciągał się na ten cały układ stosunków, który w pojmowaniu angielskim stanowił systemat francuski na lądzie Europy. Chodziło więc także o zabezpieczenie Polski i Czechosłowacji przed możliwym napadem niemieckim. Ale najbardziej nawet franko-filskie odłamy opinii angielskiej oświadczyły się przeciw takiemu rozszerzeniu sojuszu, we Francji zaś z przyjściem do władzy Poincaręgo zapanowała tendencja rozwiązania sprawy bezpieczeństwa bez Anglii w duchu pierwotnych postulatów, wysuwanych na kongresie pokojowym. Polityka Poincaręgo zmierzała do tego, aby okupacja militarna zagłębia Ruhry, wymusić na Niemcach nowe ustępstwa polityczne i ekonomiczne. W drodze zupełnej kapitulacji Nie-

mięć możnaby uzyskać i linję Renu pod nazwą „neutralizacji” pod władzą ligi.

Polityka ta wszakże skończyła się zupełnym fiaskiem. Nawet konserwatyści angielscy przyznali Mac Donaldowi, że lepiej od nich poradził sobie z agresywną polityką bloku narodowego i umiał ją doprowadzić do likwidacji. Ale i Mac Donald uznawał potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa Francji; zgodnie z całą swą polityką

choć to osiągnąć nie przez sojusz polityczny, lecz przez ligę narodów. Gdyby pakt gwarancyjny loszł do skutku i był traktowany na serio, zapewniłby bezpieczeństwo Francji nawet w tym szerokim zakresie, w jakim jej opinja go pojmowała.

Pakt ów jednak leży już niemal w gruzach, gdyż dominja brytyjskie nie chcą o nim słyszeć, a sama metropolia nie chce się włączać w daleko idące zobowiązania

na lądzie europejskim. Punkt widzenia angielski pozostał ten sam, co za czasów Lloyda George'a i Brianda — scjusz obronny, jako gwarancja nietykalności terytorjum francuskiego i belgijskiego — nic ponadto. Francja zaś jest zdania, że taki sojusz nie miałby dla niej wartości i byłby właściwie tylko upokorzeniem.

Obecnie w „narodowej” prasie francuskiej odzywają się akcenty powrotu do polityki Poincaręgo.

Pisze się i mówi o konieczności przedłużenia okupacji Nadrenji, dopóki Niemcy nie dadzą wystarczających gwarancji bezpieczeństwa. Co się ukrywa obecnie pod tem hasłem — trudno wiedzieć. Wydaje się nam wszakże, że powrót do metod Poincaręgo jest dzisiaj niemożliwy, a więc i cele polityczne musza być inne. Środkiem nacisku na Niemcy za poprzedniego rządu była, nietylko okupacja, lecz i represje gospodarcze. Tęgo środka nie można już używać, gdyż plan Dawes'a wymaga utrzymania gospodarcei jednolitej Niemiec, okupacja zaś, o ile w danej miejscowości pozostała, nie może się wtrącać do życia ekonomicznego i rujnować bogactwa kraju. Uczynić zamach zaś na plan Dawesa to znaczy mieć przeciw sobie Amerykę, o której laski ubiegają się teraz większe i mniejsze państwa Europy.

Londyn wysuwa obecnie projekt sojuszu gwarancyjnego Francji i Niemiec, ze współudziałem Anglii. Jest to stara myśl lorda Churchilla, z którą występował jeszcze przed czterema laty... ku wielkiemu oburzeniu prasy paryskiej. Polityka angielska myśl tę ponownie podjęła, ale się z nią nie narzuca i nie śpieszy. Czeka na niepowodzenia francuskie na innych drogach.

J. Mazurski.

Chamberlain kuje olbrzymie plany polityczne Daleko idące zapowiedzi. Wciągnięcie Holandji w pakt bezpieczeństwa

LONDYN, 4 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Korespondent „Głosu Polskiego“ dowiadyuje się z dobrego źródła, że program ministra spraw zagranicznych, Chamberlaina, w sprawie przyszłej polityki w Europie sięga bardzo daleko. Plany te, o ile zostaną w czyn wprowadzone, wywołają ogromne wrażenie w całym świecie.

Korespondent „Głosu Polskiego“ dowiadyuje się dalej, że Chamberlain prowadził w ostatnich czasach rokowania z rządem holenderskim i skłonił Holandję do przystąpienia do międzysojuszniczego paktu bezpieczeństwa. Chamberlain wykazał Holandji, że granice jej są otwarte i narażone na ciągłe niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Chamberlain przyrzekł wreszcie Holandji pewne gwarancje dla jej kolonji.

O niemiecko-francuski układ handlowy Dziś rozpoczynają się obrady

PARYŻ, 4 lutego. (Pat.) Przewodniczący delegacji niemieckiej dla rokowań handlowych Trendelenburg wręczył dziś rano ministrowi handlu Reynaldiemu odpowiadź i zaznaczył, że rząd Rzeszy trwa przy swoich zastrzeżeniach w sprawie definitywnego zawar-

cia traktatu handlowego z Francją, że zamierza jednak kontynuować pertraktacje. Reynaldi zaproponował Trendelenburgowi zwolanie już na dzień jutrzejszy plenarnego posiedzenia konferencji w celu ostatecznego załatwienia tej sprawy.

PARYŻ, 4 lutego. (Pat.) — Przewodniczący delegacji niemieckiej Trendelenburg złożył odpowiedź w sprawie ustalenia modus vivendi. Niemcy domagają się zastosowania klauzul największego uprzywilejowania.

Sensacyjne szczegóły afery Barmatów

W jakim celu odwiedzał Barmat Eberta. — Stresseman polecał oszustów

BERLIN, 4 lutego (Wł. służba kowań pokojowych w Wersalu, a telegraf „Głosu Polskiego“) — W komisji śledczej sejmiku pruskiego poparcia przedstawicielowi Belgji na konferencji powersalskiej. Wobec tego Ebert przyjął Barmata dwukrotnie, potem jednak go już więcej nie widział. Jeszcze większą sensację wywołało wymienienie nazwiska Stressemana, przywódcy demokratów, Heilmann oświadczył, że głośno

oszust spirytusowy Weber, który sprzedał Barmatowi większość akcji banku „Merkur”, został Barmatowi polecony przez Stressemana obszernym listem. W liście tym wstąpił do rady nadzorczej przedsiębiorstw Webers, o ile nie wejdzie w skład rządu niemieckiego. List jest datowany z sierpnia 1923 roku.

oszust spirytusowy Weber, który sprzedał Barmatowi większość akcji banku „Merkur”, został Barmatowi polecony przez Stressemana obszernym listem. W liście tym wstąpił do rady nadzorczej przedsiębiorstw Webers, o ile nie wejdzie w skład rządu niemieckiego. List jest datowany z sierpnia 1923 roku.

„Pokój światowy jest bliski urzeczywistnienia”

Tak mówi przyjaciel Coolidge'a, Król stali, E. Gary

NEW YORK, 4 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Pol.“). — Prezes potężnego trustu stalowego „United States Steel Corporation”, E. Gary, oświadczył wczoraj po rozmowie z prez. Coolidge'm, iż Stany Zjednoczone znajdują się w przededniu nawiązania ściślejszych i bliższych niż dotąd stosunków z państwami europejskimi. Oświadczenie E. Gary, który jest przyjacielem prezydenta, wywarło duże wrażenie, uważane jest bowiem za zapowiedź głębokich i daleko sięgających zmian w polityce Ameryki. „Pokój światowy jest bliski urzeczywistnienia, bliższy nawet niż to się wydaje sceptykom”, — dodał Gary.

Piękne słowa

p. Rykowa

MOSKWA, 4 lutego. (Pat). W d. 31 ub. mies. w Rostowie nad Donem uroczyste otwarty został pierwszy zjazd sówietów północnego Kaukazu, na którym wystąpił Rykow, wskazując, że rząd sowiecki, pragnąc usunąć nienawiści, podsycając przez cara wśród licznych narodowości północnego Kaukazu, postanowił zorganizować krajowy rząd północnego Kaukazu.

Z polecenia centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. Rykow zakomunikował zjazdowi, że centralny komitet wykonawczy uważa za konieczne przywrócić prawo wyborcze i ogłosić amnestję dla tych wszystkich, którzy wraz z armją Wrangla opuścili północny Kaukaz lub pozostali na Krymie, albo zagranicą, poczem powrócili do Rosji, uznali władzę sowiecką i okazali pragnienie zajęcia się spokojną pracą. Postanowiono również skreślić stare zaległości podatków od gospodarstw wiejskich i oswobodzić z więzień wiele osób, pozostających tam na mocy wyroków sądowych lub skazanych w drodze administracyjnej.

Fala zabójstw politycznych w Rosji

RYGA, 4 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Wrzenie po wsiach i ogólne niezadowolenie z rządów sowieckich zmusza się wciąż w Rosji południowej. W powiecie homelskim, w Noworybkwie zastrzelono prezesa sowieckiego lokalnego, Priadko; w Reczinie zabito trzech urzędników sowieckich — ciągu jednego tygodnia.

Rosja na Sahalinie

RYGA, 4 lutego. (Własna służba telegraf. „Głosu Pol.“). Rząd sowieków sforsował komitet rewolucyjny we Władywostoku, który obejmie w posiadanie północną część Sachalinu. Japończycy oddają w ręce Rosjan tę część wyspy w połowie b. miesiąca.

Choroba Awerczenki

Znany pisarz powtórnie zachorował obłożnie

PRAGA, 4 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Pol.“). — Znany pisarz i satyryk rosyjski, A. Awerczenko, powtórnie zachorował obłożnie. Stan jego zdrowia nie pozwoli mu przez dłuższy czas zajmować się pracą literacką.

Składy kokainy w teatrze

Z braku alkoholu trują się amerykańskie kokainy

NOWY-JORK, 4 lutego. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego“). — Policja dokonała nagłej rewizji w magazynach dekoracyjnych teatru na Times-Square.

Po aresztowaniu kasjera i sekretarza, przy szczegółowej rewizji znaleziono wielkie ilości kokainy, ocenione na pół miliona dolarów.

Kokainę szmuglowano z Niemiec via Włochy, gdzie ją pakowano do baryłek z oliwkami.

Czechosłowacja opiekuje się pracownikami umysłowymi

PRAGA, 4 lutego. (Własna służba telegraf. „Głosu Pol.“). Ministerstwo oświaty opracowało projekt ubezpieczeń na życie i emerytur dla literatów i kompozytorów. Według tego projektu całość premij ubezpieczeniowych wpłaca ministerstwo oświaty; przyznaniem zaś rent i emerytur kieruje komitet wspólny, złożony z delegatów ministerstwa i z ubezpieczonych.

Jest to pierwszy dotychczas w Europie projekt instytucji ubezpieczeniowej tego rodzaju dla pracowników umysłowych.

Echa zamachów bombowych

Teroryści przed sądem warszawskim

Drugi dzień rozpraw

(Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“)

Od godz. 10-ej rano wznowiono w obstawionym potrójnymi posterunkami policji gmachu sądu okręgowego przy ul. Miodowej rozprawę w sprawie trzech członków organizacji terrorystycznej.

Od onegdajszych zeznań, odmalowujących jeno przebieg i skutki samego wybuchu bomby w uniwersytecie — przeszedł sąd do przesłuchiwania szeregu świadków, mających — wobec nieprzyznania się wszystkich trzech oskarżonych — ustalić stopień ich winy. W świetle tych zeznań sprawa nabiera dopiero właściwego charakteru.

Autorem jej, filarem oskarżenia, twórcą i dowodem w jednej osobie jest ów Józef Cechnowski — figura nieinteligentna, człowiek, któryby może na zawsze pozostał w szarym cieniu, gdyby go los nie był skusił do urzędzenia tak generalnej „wsypy“ swych towarzyszy i przejścia w kadry śledczej policji politycznej.

W świetle, bowiem zeznań dotychczasowych widać jak na dłoni, że całkowity materiał oskarżycielski zbudowany jest na wyznaniach Cechnowskiego, które pan prokurator z kurtuazją mianuje jako podyktowane... „skrucza“.

Ze Karpiński i Rotter są komunistami, lub że luźniej czy ściślej byli z organizacją komunistyczną związani — że Maśliński może być owym garbusem, podkładającym bombę pod uniwersytet — o wszystkim tem ma decydujące zeznanie Cechnowskiego, aż do połowy roku 1923 czynnego członka partji komunistycznej i jednego z filarów jej czynności „bombowych“.

Faza, w jakiej proces znajduje się w chwili obecnej, ma daleko jęszcze dostatecznego materiału dowodowego.

Cóż bowiem wiadomo o trzech oskarżonych w tym wielkim, budzącym olbrzymie zaniepokojenie w najszerszych sferach procesie? Byli oni wszyscy trzej przekonani lewicowych, czy jednak przekonania te zawiodyły ich aż do działalności występnej — oto zagadnienie, które sąd usiłuje rozwiązać. Poszlaki w tym względzie istnieją. Zdaje się być rzeczą stwierdzoną, iż dwaj z nich — Maśliński i Karpiński — utrzymywali stosunki ze skazanymi za akcję dywersyjną Bagińskim i Wieczorkiewiczem. Wiadomo również, że Rotter — tak przynajmniej twierdzi kontident policyjny, Cechnowski, wyraził się po zamachu na uniwersytet: „ta robota nam się udała“. Na tem jednak szlak dowodów się urywa.

Charakter przekonani Maślińskiego starał się coprawda scharakteryzować świadek por. Puszczynski, były wojskowy komendant okręgu kozienickiego, w którym oskarżony działał w charakterze zastępcy dowódcy byłej „milicji ludowej“ czyli straży bezpieczeństwa, utworzonej w swoim czasie przez rząd Moraczewskiego. Milicja ludowa była rzeczywistością organizacją lewicową, była emanacją P. O. W. i P. P. S. i stąd lewicowe przekonania u jej członków nie mogą być uważane za rzecz szczególnie frapującą. Oskarżony Maśliński był jednak pono skrajnym lewicowcem. Świadek por. Puszczynski przytacza cały szereg przykładów na to. Na jed-

nym z wieców miał podobno Maśliński wyrazić się w sposób następujący: „bolszewicy, tacy ludzie jak i my — i mamy się z nimi bić!“

Jednocześnie jednak jest rzeczą stwierdzoną, iż Maśliński był w wojsku, był jednym z najczynniejszych członków P. O. W., brał udział w kampanji roku 1920 - go i jest kawalerem „Krzyża Walecznych“.

W sprzecznościach tego rodzaju błędzi przewód sądowy stałe.

Wcale nie mniejsze są one przy badaniu świadków na okoliczności związane z samym udziałem Maślińskiego w zamachu bombowym na uniwersytet.

Świadek Helena Dziewanowska, która krytycznego dnia widziała na klatce schodowej obok miejsca wybuchu, na godzinę przed nim, sylwetkę garbatego mężczyzny była z garbatym Maślińskim konfrontowana dwukrotnie. Raz poznała w nim rzeczzonego garbusa — za drugą zaś konfrontacją oświadczyła, iż identyczności nie przyznaje. Na przewodzie sądowym również stwierdza, iż siedzący na ławie oskarżonych Maśliński nie zdaje jej się być owym garbuskiem z sieni uniwersytetu.

I tak stale... Nie spotykamy ani jednego dowodu niezabite przeprowadzonego.

Wreszcie przystępuje sąd do badania osławionego konfidenta Cechnowskiego. Na moment jednak przed wezwaniem go na salę zachodzi pewien incydent. Oto powstaje z ławy obrońców adwokat dr. Przeworski i zwraca sądowi uwagę, iż zauważył, że do pokoju dla świadków, dokąd wstęp nikomu nie jest dozwolony dla uniknięcia porozumienia się osób postronnych i przysłuchujących się obradom ze świadkami — wszedł komisarz Szymborski z policji politycznej. Sąd wysłał do pokoju woźnego w celu sprawdzenia. Woźny po chwili powraca i melduje, iż pytał o kom. Szymborskiego i takowego nie znalazł w pokoju świadków. Mec. Przeworski i Berenson twierdzą jednak kategorycznie, iż kom. Szymborski tam wszedł, a że innego wyjścia nie ma, więc musi tam być. Sąd zarządza przerwę dla sprawdzenia, udaje się do pokoju świadków i... ol dziwo — kom. Szymborskiego znajduje!... Po zwróceniu komisarzowi uwagi na niestosowne zachowanie się — rozprawy zostają wznowione. Zeznaje Cechnowski, a badanie jego to jeden nieprzerwany cykl utarczek obrony z prokuratorem i świadkiem. Świadek opisuje swą pracę w K. P. R. P., nawrócenie się i oddanie do dyspozycji defensywy. Zeznania te — to właściwie akt oskarżenia przeciwko już zasądzonym porucznikom Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi. Od czasu do czasu tylko podkreśla Cechnowski kontakt tych dwu z oskarżonymi Krasińskim i Rotterem. Maślińskiego zeznania dotyczą w małym jeno stopniu. Opowiada jak to Bagiński wręczał mu kawałki węgla „nadziane“ dynamitem w celu rzucenia ich na węglarki parowozów i spowodowania tem wybuchów w chwili dostania się tych zbrodniczych „pigulek“ na paleniska lokomotyw, jak jeździł pod Tarnów dla wysadzenia mostu, jak otrzymywał w tym celu bomby i t. d. Opisuje szeroko, jak to spostrzegł się w zbrodni-

cznych zamarach komunistów rosyjskich, którzy finansowali i popierali akcję dywersantów polskich i postanowił tej robocie kres położyć.

Zeznaje, jak dnia pewnego otrzymał od Bagińskiego na peronie dworca gdańskiego w Warszawie bombę z rozkazem podłożenia jej pod gmach P. K. U. w Sosnowcu. Bombę tę pozostawił w Warszawie, sam zaś udał się do Częstochowy, do prywatnego mieszkania tamtejszego komisarza Stanisza i wyznał mu wszystko, następnie zaś wraz z tym komisarzem odbył powtórna spowiedź u nadkomis. Piątkiewicz w Warszawie. Ten ostatni zaś wysłał go do Krakowa dla śledzenia tamtejszego gniazda spiskowców. Zrećnie przez obronę stawiane zapytania wprowadza ją gorliwego konfidenta w niemiłe tarapaty. Okazuje się, iż zbytniem zaufaniem nie cieszył się on również i w policji. W ślad za nim pojechał do Krakowa wywiadowca Maremski, dla śledzenia zaś tych obydwu — kom. Sawczyn. Perypetje tego aparatu śledczego w Krakowie obfitowały w wiele momentów o zacięciu niemal farsowem. Tak np. w restauracji „Zakopianka“ siedzieli przy stoliku Wieczorkiewicz wraz ze swymi aniołami - stróżami, Cechnowskim i Maremskim, których uważał za oddanych sprawie terrorystów. Przy sąsiednim zaś stoliku czuwał kom. Sawczyn i zaczęły trójki nie spuszczał z oka. W pewnym momencie Cechnowski pokazał Maremskiemu dwie bomby, które miał w walizeczce przy sobie. Maremski tak był tem poruszony, że wprost podbiegł do kom. Sawczyna z zapytaniem czy na Cechnowskiego aresztować!...

Kom. Sawczyn uśmiechnął jęda k jego niewczesne zapędy. Fakty takie sypią się jak z rękawa. Wreszcie po trzygodzinnej łazni zeznań zostaje Cechnowski zwolniony.

Zeznaje dalej cały szereg urzędników policyjnych, a zeznania ich uzupełniają materiał objaśniający w jaki sposób śledzono i wykryto warszawsko - krakowskie towarzystwo bombiarzy. Rzekomy: h czy prawdziwy?... — może am ciąg dalszy rozpraw pozwoli stwierdzić....

Po przerwie zeznawał wywiadowca policji Maremski. Stwierdził on, że Maśliński znajdował się w stosunkach z Wieczorkiewiczem bo nawet od tego ostatniego policja dostała adres Maślińskiego.

Sensacją było zeznanie odinspektora Kaweckiego. Mianowicie na wyraźne zapytanie czy inne zamachy bombowe, które miały miejsce w Warszawie, w tym samym okresie czasu co zamach na uniwersytet warszawski, były dziełem tej samej organizacji, podinspektor Kaweckie odpowiedział wyraźnie, że działały tam inne czynniki. Szczególniej dotyczy to bomby, rzuconej w gmachu PPS, przy Alejach Jerozolimskich. Zeznania to, właściwie nie ma nic wspólnego z daną sprawą, ale jest pośrednio stwierdzeniem, że poza terrorem komunistycznym, istniał terror innych partji, a jakich — łatwo się domysleć.

Inspektor policji p. Piątkiewicz poświęcił swe zeznanie Cechnowskiemu. Oświadczył on, że agent ten cieszył się zawsze dobrą opinią w policji.

Tętno chwili.

Czy słusznie?

Bajka Kryłowa p. t. „Triszkin kaftan“ jest doskonale znana i jeszcze lepiej zapomniana.

W pewnych wypadkach nadaje się jednak znakomicie dla zilustrowania sytuacji lub jako przykład porównawczy. Fakt, któremu bajka Kryłowa może służyć za oprawę, za ramę, fakt taki wypłynął na powierzchnię życia w chwili obecnej. Jest to kwestja nowego podatku (proszę się nie śmiać mówimy serjo) od komornego. Podatek ten, wynoszący 4 proc. od komornego, będzie pobierany na rzecz funduszu kwaterunkowego oraz budowy domów i mieszkań dla wojskowych.

Projekt ten został opracowany przez rząd i wkrótce zostanie przedłożony sejmowi.

Projekt w zasadzie słuszny. Skoro jest znaczna liczba wojskowych bez mieszkań, trzeba im dać dach nad głową. Skoro mieszkań wolnych niema, a nowych domów się nie buduje, trzeba stworzyć fundusz na akcję budowlaną. Skoro rząd wolnych funduszy na ten cel nie posiada, zrozumiała jest rzecz, iż musi je zebrać drogą specjalnego opodatkowania.

Jak dotąd rozumowanie jest logiczne i jasne. Powstaje jednak kwestja: kto ma płacić ten podatek?

I tu poczyna się sprawa wikłać, z jasnej staje się zagmatwana, wchodzi na tory rozumowania a la Triszkin.

Wiadomo, iż komorne obecne wzrasta co kwartał o dość pokaźną sumę. Wiadomo, iż podwyżki kwartalne komornego obciążają budżet lokatorów, a zwiększają dochody kamieniczników.

W projekcie rządowym przewiduje się, iż podatek 4 procentowy od komornego będzie obciążać wyłącznie lokatorów i to wszystkich bez wyjątku: tak dobrze lokatorów jedno i dwuizbowych jak właścicieli wielkich apartamentów.

Logika conajmniej dziwna. Skoro dochody pewnej grupy podatników (w danym wypadku kamieniczników) wzrastają, pozostałych zaś grup (lokatorów) proporcjonalnie się zmniejszają, czyliż nie byłoby racjonalnem opodatkować zwiększony dochód?

Niefortunny pomysł wykrajania rękawa dla załatwienia dziury na plecach technie krawiecką fantazją Triszkina, uwiecznioną w bajce Kryłowa.

Pozostaje sejm. Może w nim znajdą się rzecznicy równiejszego podziału ciężarów nowego podatku oraz rozciągnięcia go na wieś i własność ziemską, o których projekt rządowy zupełnie nie wspomina.

Smutną jest niewątpliwie ta cała kwestja mieszkaniowa, rozwiązać ją jednak trzeba. Od chwili eksmisji prarodzców naszych z rajy nie mamy żadnej nadziei zdobycia bezpłatnego locum pod palmą. Z tego nie wynika jednak, by lokatorzy XX wieku ponosili gremjalnie odpowiedzialność za skutki niesforne prowadzenia się Adama i Ewy, ongi lokatorów rajy.

Tres.

Ostatni zeznawał oskarżony Maśliński. Mówił on długo o tem, że cierpi niezaskutecznie, że nigdy nie był terrorystą, że ani jego przekonania, ani „uczciwość“ nie pozwoliłyby mu nigdy na udział w zamachach terrorystycznych.

Na tem przewód sądowy wczoraj przerwano. Dalszy ciąg obnd dzisiaj.

— b —

Nowy etap zatargu gdańskiego

Senat gdański trwa w zaślępieniu

GDANSK, 4 lutego. (Pat.) W związku z wydaną dziś przez wysokiego komisarza decyzją w sprawie skrzynek pocztowych, biuro prasowe senatu wydało następującą komunikat:

Ponieważ rząd polski otworzył polską służbę pocztową w Gdańsku z pominięciem drogi arbitrażowej w zatargu, przeto rząd wolnego miasta Gdańska w celu przywrócenia status quo przed wdrożeniem postępowania arbitrażowego, prosi o spowodowanie usunięcia skrzynek pocztowych, listonoszy i innych ewentualnych urządzeń pocztowych, utworzonych poza budynkiem na Placu Heveliusa.

W sprawie powyższego wniosek wolnego m. Gdańska jest w toku w lidze narodów osobne postępowanie, niezależnie od decyzji wysokiego komisarza ligi narodów.

Senat zorganizował jawny bojkot

GDANSK, 4 lutego. (A. W.). -- Senat zorganizował jawny bojkot poczty polskiej.

Jak się dowiadujemy, wszelkie przesyłki do urzędów gdańskich, przesyłane przez pocztę polską, są zwracane przez dany urząd adresatom.

Ożywienie na poczcie polskiej

GDANSK, 4 lutego (A. W.). -- Ruch na poczcie polskiej wzrasta z każdym dniem. Musiano dla publiczności otworzyć czwarte okienko w westybulu poczty.

Ożywił się bardzo ruch przekazyw.

Uchwały rady ministrów

WARSZAWA, 4 lutego. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 4 lutego 1925 r. powzięła następujące uchwały:

1) Projekt ustawy o uzupełnieniu art. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 1924 r. w sprawie zakazu wywozu ropy poza obszar celny państwa.

2) Projekt ustawy o wykonaniu postanowień wersalskiego traktatu pokojowego o mieszanym trybunale rozjemczym.

3) Projekt ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej.

4) Projekt ustawy o języku urzędowania w sądownictwie i notariacie w województwach poznańskim i pomorskim.

5) Projekt ustawy o stanie wyjątkowym.

6) Projekt ustawy o przerachowaniu wkładek oszczędnościowych oraz należności z tytułu przekazów dolarowych w P. K. O.

7) Projekt ustawy o zmianie rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 17 marca 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań skarbu państwa z tytułu pożyczek państwowych i konwersji.

8) Projekt ustawy skarbowej o przeniesieniach kredytów w budżecie na rok 1924.

Lot nad Himalajami

Smialek, który chce okrążyć najwyższy szczyt gór ki świata

KALKUTA, 4 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). -- Lotnik angielski Cobban dokonywa próbnych wzlotów nad Himalajami.

Cobban wzniósł się już na wysokości 6.000 metrów. Twierdzi on, że na aparacie bardzo mocnej konstrukcji i o silnym motorze uda mu się wznieść na wysokość 8.000 mtr. i przelecieć nad Ewresem.

Oburzająca decyzja wysokiego komisarza

GDANSK, 4 lutego. (PAT). -- Decyzja wysokiego komisarza ligi narodów w sprawie skrzynek pocztowych, wydana dzisiaj, brzmi:

Pkt. a) służba pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, którą Polska ma prawo ustanowić według art. 29 i 30 konwencji paryskiej, oznacza jeden urząd w porcie gdańskim. Urzędem tym jest ten, który jest przyznany polskiej administracji pocztowej na placu Heveliusa.

Pkt. b) komunikacja i połączenia tej służby z terytorjum wolnego miasta do Polski i z powrotem muszą iść z budynku, wspomnianego pod literą a) aż do miejsc, wybranych na terytorjum Polski i żadne przesyłki nie mogą być na tej drodze otrzymywane i wydawane, z wyjątkiem budynku, wspomnianego pod literą a).

Przez słowa „otrzymać“ i „wydawać“ rozumie się otrzymywanie i wydawanie wszelkimi technicznymi używalnymi sposobami i nie czyni się różnicy pomiędzy niemieckimi techn. terminami pocztowymi.

Pkt. c) używanie skrzynek poza granicami budynku, lub budynków, wspomnianych pod literą a), służba zbierania i wydawania przez listonoszy z jakiegokolwiek części terytorjum wolnego miasta -- jest niedopuszczalne i sprzeczne z decyzją wysokiego komisarza z dnia 25 maja 1922 roku.

Pkt. d) urząd wspomniany pod lit. a) nie jest przeznaczony do zajmowania się wszelkimi listowemi wysyłkami gdziekolwiek na terytorjum Gdańska do Polski, albo zagranicę, ale przeznaczony jest na to, ażeby umożliwić pocztowym urzędem, legalnie na terytorjum Gdańska założonym, wysyłanie bezpośrednio do Polski, albo zagranicę z tego urzędu pocztowego, a nie z innego miejsca, oraz dla przesyłek tranzytowych.

Pkt. e) paragrafy 1 i 2 umowy z kwietnia 1923 roku, dotyczące urzędu rozdzielczego, zostają nie zmienione przez niniejszą decyzję.

Polska zakłada rekurs do ligi narodów

GDANSK, 4 lutego. (PAT). -- Wysoki komisarz ligi narodów w Gdańsku wydał dziś decyzję, orzekającą, że poczta polska w Gdańsku przeznaczona jest dla korespondencji Polski z Gdańskiem i nie ma prawa utrzymywać urzędów pocztowych poza centralą na placu Heveliusa.

Decyzję tę opiera wysoki komisarz na interpretacji dawnej decyzji wysokiego komisarza, nie dotyczącej poczty polskiej.

Pomijając traktat wersalski, obowiązujące między stronami umowy, protokoły do umowy warszawskiej, zawierające odnośne oświadczenia stron, decyzja ta nie ma siły wykonawczej.

Polska zakłada rekurs do ligi narodów.

Krwawe zaburzenia w Atenach

Komuniści zaatakowali gmachy publiczne

ATENY, 4 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). W Atenach wybuchły dziś groźne niepokoje, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. Rozruchy wywołali komuniści, którzy protestowali w demonstracyjnych pochodach przeciw odbywającej się właśnie radzie wojennej. Manifestanci zaatakowali prezydium policji, budynki ministerstw i dyrekcję poczt. W wielu gmachach publicznych wybito wszystkie szyby. Policję, która usiłowała roprószyć manifestantów, przyjęto ogniem rewolwerowym. Wywiązała się obustronna strzelanina, której ofiarą padło 5-ciu zabitych i wielu rannych. Wreszcie policji udało się opanować ulicę.

ATENY, 4 lutego. (AW). -- Wskutek agitacji komunistycznej w wojsku greckim przeciwko wojnie z Turcją, rząd przedłożył zgromadzeniu narodowemu projekt niezwykle ostrej ustawy, skierowanej przeciw komunistom.

Wojowniczy nastrój

PARYŻ, 4 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). -- Z Aten donoszą: Oburzenie przeciw Turcji w całej Grecji ciągle jeszcze rośnie. Stanowisko poszczególnych generałów zdaje się wskazywać na to, że w miarodajnych kołach greckich panuje nastrój wojowniczy.

INTERWENCJA FRANCJI ODNIESIE SKUTEK.

PARYŻ, 4 lutego. (Pat.) -- Dzienniki spodziewają się w dalszym ciągu, że Angora i Ateny usłuchają rad Francji, aby zachowały umiarkowanie i roztropność.

„Oeuvre“ zauważa, że o ile zmysł rzeczywistości weźmie w Atenach górę, to powoduje on umiarkowanie Turcji.

TURCJA UWAŻA SWÓJ CZYN ZA LOJALNY.

PARYŻ, 4 lutego. (Pat.) „Petit Parisien“ donosi, że poseł turecki Dżeman-bej w rozmowie z dyrektorem Laroche oświadczył, że władze tureckie są zdania, że w sprawie wydalenia patriarchy postępowały zupełnie lojalnie. Dżeman-bej zauważył, że jeżeli istnieje groź

ba wojny, to tylko ze strony Grecji.

RUMUNJA I JUGOSŁAWJA PRZECIWKO WOJNIE.

LONDYN, 4 lutego (A. W.). -- Rumunja i Jugosławia domagają się od ententy podjęcia jaknajenergiczniejszych kroków dla załatwienia sprawy wydalenia patriarchy z Konstantynopola.

Nowe szykany gdańskie

Tym razem skierowane przeciwko polskiemu spółkom handlowym

GDANSK, 4 lutego. (Pat.) Se-dzia rejestru handlowego gdańskiego rozpoczął w tych dniach wysyłać do spółek gdańskich, zarejestrowanych w gdańskim rejestrze handlowym dekret, który w pierwszej części dotyczy przewalutowania kapitału spółek na obowiązującą walutę złotą, a w drugiej części grozi wykreśleniem wszystkim spółkom gdańskim zagranicznym, które nie wprowadziły w swych statutach t. zw. klauzul gdańskich.

Chodzi tu o kontrowersję polsko - gdańskie co do interpretacji umowy warszawskiej.

Według interpretacji polskiej nie można wykreślać tych spółek z tego tylko powodu, że nie przeprowadziły utrudniających normalne funkcjonowanie klauzul gdańskich. Interpretacji tej sprzeciwili się sądy gdańskie oraz senat wolnego miasta. Kontrowersje zostały przedłożone do arbitrażu.

Dzisiaj bez porozumienia z rządem polskim Gdańsk przystępuje do realizowania swych poglądów, stwarzając fakt dokonany, nie licząc się z tem na czyją stronę spór będzie rozstrzygnięty przez miarodajne czynniki.

SMUTNY STAN FINANSÓW GDANSKA.

GDANSK, 4 lutego. (Pat.) Rada miejska dysputowała wczoraj nad budżetem wolnego miasta. W dyskusji ujawniono, iż położenie finansowe Gdańska nie jest optymiczne.

KOMISARZ STRASSBURGER PRZYBYWA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 4 lutego. (Pat.) Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku Strassburger przyjeżdża w piątek do Warszawy dla porozumienia się z rządem polskim.

Budżet min. robót publicznych

Dyrekcje okręgowe popełniały nieprawidłowości

Sejmowa komisja przystąpiła dzisiaj do omawiania budżetu ministerstwa robót publicznych. Obszerny referat wygłosił pos. Romocki (Chrz. Dem.), omawiając w szczególności kwestie rozbudowy miast, budowy dróg i mostów i.t.d. Po referacie zabrał głos przedstawiciel najwyższej izby kontroli państwa i w dłuższym sprawozdaniu przedstawił liczne nieprawidłowości, popełnione przez poszczególne dyrekcje okręgowe robót publicznych.

Minister robót publicznych Ryb czyński, zabrawszy głos, omówił obszernie budżet ministerstwa, godząc się w zasadzie z wnioskami referenta pos. Romockiego. Następnie udzielał wyjaśnień na kwestie, poruszone przez przedstawiciela najwyższej izby kontroli państwa.

Dyskusję generalną rozpoczął pcesel Wyrzykowski („Wyzwolenie“), poddając ostrej krytyce budżet tego ministerstwa i zarzucając, że lwią część budżetu pożera administracja.

Zabezpieczenie emerytalne dla kolejarzy

WARSZAWA, 4 lutego. (Pat.) Ministerstwo kolei opracowało projekt ustawy o zabezpieczeniu emerytalnym nieetatowych pracowników kolei państwowych oraz wdów i sierot po nich. Projekt ten został już uzgodniony z ministerstwem skarbu i będzie w najbliższym czasie wniesiony na radę ministrów. Wspomniany projekt był kilkakrotnie tematem konferencji p. ministra kolei z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych kolejarzy.

Czujki moskiewskie w Genewie

Narazie list z pytaniami. Przypuszczenia

GENEWA, 4 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). -- Sekretariat ligi narodów otrzymał w tych dniach z moskiewskiego komisariatu spraw zagranicznych dłuższy list, w którym rząd sowieński prosi o informacje co do mającej się odbyć dnia 4-go maja międzynarodowej konferencji w sprawie fabrykacji i handlu bronią i amunicją. W kołach ligi narodów oświadcza, że sowieci wzięłyby udział w tej konferencji, jeśliby w niej uczestniczyły Stany Zjednoczone i Niemcy.

Losy ustawy o zakwaterowaniu wojska

Rada miejska Warszawy interwenjuje — Obrady na plenum

Wrażenia ogólne.

Wczoraj senat przystąpił do obrad nad ustawą o zakwaterowaniu wojska. Już zrana zawiła się w izbie delegacja rady miejskiej m. Warszawy z prezydentem Jabłońskim na czele, przedstawiając memorjał obszerny, opowiadając się zarówno przeciw projektowi sejmowemu, jakoteż przeciwko redakcji senatu.

Po tej przygrywce wczorajsze obrady budziły tem większe zainteresowanie i po raz pierwszy może od czasu istnienia senatu, w łozy dla publiczności zjawilo się nieco ciekawych słuchaczy.

Obrady zaledwie rozpoczęto. Wypowiedział się tylko referent sen. Bielawski i przedstawiciel „Piasta” sen. Biały. Obaj stali mocno przy projekcie komisji senackiej. Dla umożliwienia sejmowi załatwienia tej sprawy jaknajprędzej

senat ma obradować codziennie, aż do uchwalenia projektu. Dziś posiedzenie rozpocznie się o godz. 11 zrana. St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Senator Bielawski (Z.L.N.) zaznacza, że dawno już żadna z ustaw nie wywołała takiego podniecenia w społeczeństwie, jak ta właśnie. Referent dochodzi do przekonania, że nietykalność mieszkań nie jest wolną od świadczeń mieszkaniowych na rzecz państwa. Komisje senatu odrzuciły zasadę kwaterunków stałych, uznając jednak konieczność utworzenia funduszu kwaterunkowego. Uznano również za wskazane wprowadzenie kwaterunków nagłych w razie mobilizacji lub przemarszów. W kwaterunkach przejściowych zaprowadzano ulgi dla ludności przez skrócenie terminu prekluzyjnego do 3 miesięcy, a w rzadkich wypadkach do 6 miesięcy. Zwolniono nowe budowle od kwaterunku, zakwaterowani nie korzystają z ku-

chini, co odpowiada stosunkom zachodnio-europejskim. Ustawa może się stać złotym mostem między ludnością a wojskiem, jeżeli ludność wykonywać ją będzie lojalnie, a wojsko nie przyniesie jej szkody.

Senator Biały, jako sprawozdawca komisji wojskowej, wyjaśnia zmiany, wprowadzone do ustawy przez komisje senackie. Wprowadzono do ustawy zupełnie nową instytucję funduszu kwaterunkowego, który będzie czerpał dochody z podatku kwaterunkowego, opłat od wojskowych zakwaterowań w budynkach, wzniesionych z tego funduszu i dochodów nadzwyczajnych, kar i wynagrodzeń ubezpieczeniowych. Podatek pobierany będzie przez 10 lat, począwszy od 1 stycznia 1925 roku na obszarze gmin miejskich. Wymiaru i ściągania podatku dokonywać będą organa związków samorządowych.

Na tem obrady przerwano do dzisiaj do godz. 11-ej.

Będziemy świętować drugie dni Świąt Wielkanocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia

Święta 2-go lutego nie przywrócono

WARSZAWA, 4 lutego. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”).

Komisja ochrony pracy rozpatrywała wnioski nagłe chadacji i NPR. w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta Rzplitej o ograniczeniu liczby świąt, jako dni wolnych od pracy. Komisja jednomyślnie uchwaliła zmianę wyżej

wymienionego rozporządzenia, polegającą na tem, że do liczby świąt, jako dni wolnych od pracy, dolicza się jeszcze drugie dni świąt Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek. Odrzucono wniosek o przywrócenie święta Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego), jako dnia wolnego od pracy. Minister Sokal w dyskusji o-

świadczył, że obecnie rząd skłonny jest przychylić się do sejmowego projektu noweli do wymienionego rozporządzenia pana prezydenta w tym duchu, aby drugie dni świąteczne Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świąt zostały przywrócone.

Europa w walce z drożyzną chleba

Francja wprowadza monopol zbożowy

Ceny chleba podnoszą się od kilku tygodni w Anglii i we Francji w tempie niepokojącym. Tak ludność, jak i rządy są mocno zaniepokojone tem zjawiskiem, którego przyczyny nie dają się łatwo zanalizować.

Dość, iż w Paryżu np. cena kila chleba zostaje od 6 b. m. podwyższona do 1 fr. 55 ct., od 15 zaś lutego jeszcze o 10 centymów na 1 kilo.

Ze względu na niezadowolenie ludności, oraz niepokój, jaki ta zwykła artykułów masowego spożycia budzi w kraju, parlament francuski postanowił w dniu 6 b. m. przystąpić do debaty nad unormowaniem cen chleba, oraz do dyskusji nad projektami uregulowania handlu zbożem.

Ze strony partji socjalistycznej złożony został projekt monopolu zbożowego, opracowany przez specjalistę i znawcę kwestji agrarnej, Compere-Morel'a. Projekt ten, który ma zapewnić poparcie radykałów, będzie przedłożony izbie do przyjęcia.

W projekcie Compere-Morel'a figuruje jako instytucja centralizująca zakup i obrót zboż krajowych rada, złożona z przedstawicieli (w równej liczbie) ministerjum finansów, banku francuskiego, producentów zboża, młynarzy, oraz konsumentów; minister rolnictwa przewodniczy z urzędu radzie, która pozostaje pod kontrolą ministra finansów.

Urząd zbożowy otrzymuje monopol na skup zboża od producentów, oraz jemu wyłącznie przysługuje prawo importowania transportu zboża z zagranicy.

Opierając się na informacjach komitetów lokalnych, centrala zbożowa będzie ustalać cenę zboża w miesiącu sierpniu na rok przyszły.

Projekty walki senatu polskiego

Senacka komisja gospodarstwa społecznego prowadziła dziś dalszą dyskusję nad sytuacją gospodarstwa w kraju. W wyniku tej dyskusji komisja postanowiła zaproponować, wobec ujawnionego światowego nieurodzaju zboża i spowodowanego tem ogólnego podniesienia cen zboża na rynkach światowych, plenum senatu do uchwalenia następującej rezolucji:

Przyczyny drożyzny zbożowej

Ceny podbija giełda zbożowa w Chicago

LONDYN, 4 lutego (Wl. służba telegraficzna „Głosu Polskiego”).

Związek młynarzy angielskich ogłosił w „Daily Mail” rezultaty swej ankiety w sprawie nagłej zmiany cen zboża. Wynika z ankiety, iż przyczyną zmiany jest niebywała haussa spekulacyjna, która zapanowała na giełdzie zbożowej w Chicago.

Z chwilą, gdy w Chicago dowiedziano się, iż Rosja wobec nieurodzaju ma zamiar zakupić zboże w Kanadzie, wybuchła czika orgja

Manewry spekulantów giełdowych w Chicago i Londynie

Olbrzymie fortuny wyrastają jak z pod ziemi

LONDYN, 4 lutego. (Wl. służba telegr. „Gł. Polsk.”) — Spekulacja i szalony wzrost cen ogarnęły tutaj i w Chicago nawet sfery niehandlowe. Cytują przykłady olbrzymich fortun wyrosłych w jednym dniu. Właściciel składów zbożowych, Arthur Cutten, w Wirginji, zarobił na zwykłe jedno dnia tylko 15 milionów dolarów.

W Londynie opowiada się na giełdzie o fantastycznej wprost spekulacji, której obiektem był parowiec „Lisbeth” należący do młynarzy i idący z Australji do Liverpoolu. Statek ten wyszedł z Sydney 17 stycznia a choć będzie u celu podróży dopiero za tydzień, ładunek jego — 3000 ton zboża, zdążył już zmienić trzy razy w-

łaściwość: Senat wzywa rząd, aby celem zapobieżenia dalszym podwyżkom cen na chleb niezwłocznie wydał rozporządzenie, ograniczające przemiał zboża minimum do 78 proc., na wzór istniejących obdawną w Belgji i we Francji norm, oraz polecające piekarniom dodawanie pewnej ilości maki kar toflanej lub płatków do wypieku chleba.

spekulacyjna, która opanowała szerokie sfery.

Na spekulacji zbożem zdobywano majątki za jednym zamachem. Żona farmera z poł. Karoliny, Scott Durand, zgarnęła jednego dnia tylko dzięki zwykłe prawie półtora miliona dolarów.

Giełda zbożowa w Chicago jest światowym regulatorem cen na zboże i obecna spekulacja zwykła przyczyniła się w pierwszym rzędzie do zmiany cen zboża w Europie oraz do paniki na europejskich rynkach zbożowych.

Chociaż w Kanadzie, w prowincji Winnipeg, zboże spadło nieco w cenie, panika w Chicago trwała tylko krótko i wkrótce haussa zaczęła się nanowo. Zbyt wielkie kapitały i zbyt dużo farmerów i pośredników zostało zaangażowanych w tej orgji spekulacyjnej, aby mogła ona się tak szybko skończyć. Już chwilowa tylko zniżka wywołana przez podaż zboża z Kanady, spowodowała momentalną ruinę kilkuset spekulantów chicagowskich. To też farmerzy i pośrednicy, powstrzymują dowóz zboża, śrubując w dalszym ciągu ceny giełdowe.

ŻYCIE STOLICY.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego”)

Skasowano wyrok na redaktora Róga

Wczoraj w sądzie apelacyjnym warszawskim rozpatrywano w II instancji sprawę redaktora tygodnika „Wyzwolenie” p. Michała Róga. Sąd okręgowy w roku zeszłym skazał p. Róga na mie-

siąc więzienia za artykuł pod tytułem „Bratobójcy”, atakujący ostro rząd chjeno-piasta, a specjalnie min. Kiernika. Sąd apelacyjny wczoraj wyrok ten skasował.

Hulaszcze życie skończyło się samobójstwem

W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo inkasent spółki akcyjnej „Żelazo i Stal”, 28-letni Henryk Kasibowicz.

Szczegóły tego samobójstwa są następujące.

Kasibowicz przyjęty został na posadę inkasenta w jesieni r. ub. Wywiązywał się ze swych obowiązków bez zarzutu. Dopiero przed kilku tygodniami koledy zauważyli, że Kasibowicz zmienił spokojny dotąd tryb życia. Zaniedbywał się w pracy, spędzając czas w różnych knajpach. Życie nad stan doprowadziło go do ruiny. Wierzyliście, że wczoraj

częściej go odwiedzali.

Ostatniego dnia był bardzo przygnębiony. Powrócił wieczorem do domu. Dozorcy tłumaczył się, że nie ma pieniędzy na zapłacenie za otwarcie bramy.

Kolegę, z którym sypiał w jednym pokoju, prosił aby go na tę noc zostawił samego.

Nazajutrz rankiem znaleziono go nieżywego.

Leżał na kanapie przykryty futrem. Wszystkie kurki gazu świetlnego były odkręcone.

Na stoliku obok leżała kartka, tłumacząca ludziom krótko, że żyć dalej nie może.

Wesoła bójka między dwoma adwokatami

Wczoraj jeden z komisarjatów policji otrzymał wezwanie telefoniczne przybycia co rychlej do domu nr. 14 przy ul. Wiejskiej, gdzie jakoby na lokal zamieszkałego tam adwokata Wydzgi dokonano najścia i gdzie toczy się między Wydzgą a napastnikiem zawzięta walka.

Na skutek tego alarmu w mieszkaniu Wydzgi znalazł się przedstawiciel policji. Istotnie w gabinecie p. mecenasa zastał jakiegoś silnie wzburzonego mężczyznę, a jednocześnie stwierdził, iż zarówno mecenas jak i ów mężczyzna nie szczędzili sobie wzajem przyrównek — bynajmniej nie uprzejmych co do tonu.

Ponieważ p. Wydzga oświadczył policji, iż przybył do jego mieszkania mężczyzna usiłował przemocą wywłaszczyć go z jego teki, zawierającej akta sądowe, czyli dopuścił się aktu gwałtu, policja zarówno mecenasa, jak i oskarżonego przez niego mężczyznę zaprosiła dla bliższego wyjaśnienia do komisarjatu, dokąd zabrano także tekę z cennymi aktami.

W biurze policji okazało się, iż rzekomym napastnikiem jest pan Wacław Daszewski, zamieszkały przy ul. Wilczej nr. 1, obywatel ziemski, z powołania także prawnik. Na dwa lata przed wybuchem wojny p. D. powierzył p. Wydzdze prowadzenie w sądzie sprawy te-

stamentowej, do której już uprzednio wniósł rozmaite dowody piśmienne na poparcie swych pretensji. Mimo podjęcia się sprawy, p. W. nie zdołał wprowadzić sprawy na wokandę sądu i w końcu, gdy wybuchła wojna, ślad po aktach zaginął. Jak wiadomo, władze rosyjskie akta sądowe wywozły. Lata całe biedził się p. D. nad swą sprawą, aż oto dowiedział się, że archiwa sądowe zostały zwrócone.

Zwrócił się natychmiast do p. W. o odnalezienie aktów. Rzeczywiście p. W. akta odnalazł. Gdy zajął do nich p. D. przekonał się, że obrońca jego w swoim czasie nie podjął tych czynności, jakie potrzebne były do wprowadzenia sprawy na wokandę. Oburzony przybył do p. W. i zażądał wydania mu załączonych swego czasu do aktów jego osobistych dokumentów. Wtedy p. W. zażądał umówionego niegdyś przed wojną honorarium za przeprowadzenie procesu. Między mecenasem i klientem po takim „dictum” doszło do ostrej wymiany słów i wtedy, jak twierdzi p. W., klient jego chwycił za tekę, usiłując przemocą ją wyrwać z rąk adwokata.

Wobec takiego stanu rzeczy akta, o które wynikała walka, policja opieczętowała i całą sprawę postanowiła przekazać prokuratorowi.

Z CAŁEJ POLSKI.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego”)

WILNO

Na wszelkie zgromadzenia, nawet poselskie musi być zezwolenie

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom kresowym obwieścić ludności, że wszelkie zgromadzenia, nawet urzędowe przez posłów i senatorów, mogą odbywać się tylko za zezwoleniem władz administracyjnych.

Próbny alarm garnizonu wileńskiego

Wypadł bardzo dobrze

Wilno przeżywało w poniedziałek ubiegły dwie godziny trwogi. Tuż przed godz. 12 w południe rozległy się trzy strzały armatnie, a równocześnie niemal w różnych punktach miasta odezwały się sygnały alarmowe trębaczy.

Na to hasło wszyscy oficerowie i wojskowi niższych stopni, znajdujący się poza koszarami, spieszyli się do swoich oddziałów po rozkazy. Także oficerowie przebywający w Wilnie na urlopie, podążyli do komendy obozu warownego zameldować swoją obecność i gotowość.

Po upływie kilkunastu minut wojska obsadziły wszystkie instytucje i objekty zarówno państwowe jak i komunalne użyteczności publicznej.

Zaś na placu przed komendą obozu warownego stawać zaczęły w pełnym rynsztunku bojowym poszczególne oddziały. Najpierw przybyli saperzy, zaraz po nich samochody wojskowe, pogotowie sanitarne i t. d.

W całym mieście zawrzało. Niepokój zamienił się jednak rychło w proste zaciekawienie, gdy okazało się, że jest to alarm próbny, zarządzony w garnizonie wileńskim przez komendę obozu warownego.

Alarm wypadł dobrze. Od chwili trzeciego strzału armatniego do postawienia w pogotowiu wojennym pierwszych oddziałów załogi upłynęło zaledwie 17 minut, co stwierdził komendant obozu warownego wraz z oficerami sztabu. Sprawność i gotowość oddziałów wojskowych znaleziono też na ogół w stanie wzorowym, poza pewnemi drobnymi niedokładnościami.

Jednocześnie składała egzamin sprawności i policja wileńska. Po sygnale alarmowym wszyscy policjanci wolni w tym czasie od służby, zjawili się do punktów ich przynależności, celem odebrania rozkazów.

SKANDAL „LEŚMIERSKI” ZATACZA CORAZ SZERSZE KREGI

Upadłość ta wymierzona jest przeciwko polityce podatkowej rządu. Ludzie z „Leśmierza” mogą to samo jutro zrobić gdzieindziej

Uniesienie i odliwienie ich jest koniecznym

W sprawie upadłości tow. akc. „Leśmierz” nie zabieraliśmy dotychczas głosu, usiłując przede wszystkim zebrać materiał, któryby pozwolił należycie zorientować się w gąszczu pogłosek, domysłów i insynuacji, otaczającym upadłość leśmierską.

Czynimy to dzisiaj, bowiem pomimo że upadłość datuje się już od 20 stycznia, stanowi jednak w dalszym ciągu przedmiot żywego zainteresowania opinii publicznej i niewątpliwie mieć będzie bardzo interesujący dalszy ciąg i epilog.

Upadłość ogłoszona została na posiedzeniu sądu handlowego przy sądzie okręgowym w Łodzi w dniu 20 stycznia 1925 roku na zasadzie żądania pełnomocnika tow. akc. „Leśmierz”, adwokata Gólkontta.

W motywach tego żądania czytamy:

„Towarzystwo przemysłowe „Leśmierz”, do którego należy cukrownia i klucz folwarków, przestrzeni 145 włók ziemi ornej, w najlepszej kulturze i 100 włók lasu, produkujące przed wojną 3 miliony kilogramów cukru z przestrzeni buraczanej 2 tysiące morgów, w tem około 450 morgów własnych, należało do najbogatszych towarzystw tego rodzaju w b. Kongresówce (kapitał zakładowy 2.400.000 rubli, zapasowy 1.200.000 rubli złotych).

Na skutek rekwizycji żywego inwentarza, oraz sekwestru zboża i produkcji cukru, tudzież naznaczania dowolnie niskich cen za te produkty, stan przedsiębiorstwa znacznie się pogorszył, a następnie okres inflacji marki polskiej zniszczył zupełnie kapitał zasobowy towarzystwa w sumie 1.200.000 rubli w złocie.

Szczególnie ostatnie dwa lata, to okres szybkiego pogarszania się stanu przedsiębiorstwa. Brak tamtego i długotrwałego kredytu, trudność zdobycia kredytu zagranicą wobec braku zasilania do nas, w następstwie brak kapitału obrotowego i wysokie stawki procentowe, jakie płacono za wypożyczenie kapitałów (36 procent rocznie), oraz poważne podatki zmusiły towarzystwo do zawieszenia wypłat.

Towarzystwo „Leśmierz” płaci podatek obrotowego od gospodarstwa rolnego, jako towarzystwo akcyjne, 15 do 20 tysięcy złotych miesięcznie, wówczas gdy inne takie gospodarstwa, lecz nie towarzystwa akcyjne, podatku tego wcale nie płać.

Nadmiernych procentów uściło towarzystwo za drugie półrocze 1924 złotych 200 tysięcy.

Stan przedsiębiorstwa w obecnej chwili przedstawia się następująco:

1) niezapłacone pensje personelu i robocizna za grudzień 1924 r. — 49.640 złotych;

2) w dniu 13 stycznia 1925 roku zaprotestowano weksli własnych towarzystwa na złotych 110.000;

3) podatki do natychmiastowego zapłacenia złotych 182.734;

4) zobowiązania płatne w styczniu około złotych 500.000. — Wpływy nie pokryją nawet w części tych zobowiązań;

5) starania zarządu o uzyskanie możliwie taniego kredytu — zawiodły, banki kredyt wymówiły, a niektóre odmówiły prolongaty;

6) sprzedaż drzewa z lasu, wobec niskich cen, niemożliwą;

7) normalne wydatki wynoszące około 50.000 złotych miesięcznie.

Na mocy powyższych danych pełnomocnik prosi o ogłoszenie towarzystwu upadłości z terminem 31 grudnia 1924 roku, gdyż w tym terminie robocizna i pensje nie zostały wypłacone.

Do podania tego dołączony został bilans na dzień 31 grudnia w następującem zestawieniu:

Stan bierny:	zł.
Kasa	4.666
Papiery publiczne	135.561
Cukrownia „Leśmierz”	2.272.965
Gospodarstwo rolne „Leśmierz”	4.047.063
Majątek „Lućmierz”	1.685.298
Płatkownia „Lućmierz”	310.245
2.932.860 kg. cukru po 35 gr. za kilo	1.495.366
700 centnarów melasy	35.000
Drzewo do sprzedaży	24.576
Zboże	31.000
Razem aktywa	10.041.740

Stan czynny:	zł.
Bank cukrownictwa	812.436
Inne banki prywatne	276.860
Bank gospodarstwa kraj.	100.000
Koleje państwowe	14.739
Tow. „Saturn”	18.000
Różni wierzyciele	70.746
Fundusz przezorności	150.000
Pensje i robocizna za grudzień	150.000

Zaległe podatki:
Gruntowy, dochodowy za rok 1923 i 1924, majątkowy II i III rata i od nieruchomości 336.308

Plantatorzy cukru 150.000
Razem pasywa 1.978.779

Pozostawiając narazie na boku ocenę poszczególnych pozycji bilansu, zajmiemy się motywami podania adwokata p. Gólkontta żądającego upadłości towarzystwa „Leśmierz”.

Bładanie na rekwizycję niemiecką uznać należy za ustęp nastrojowy. Innej wartości przypominanie strat z tytułu rekwizycji nie posiada. Wiadomo ogólnie, że okupanci naogół w stosunku do wielkiej własności ziemskiej, oraz do przedsiębiorstw przemysłowych rolniczych odnosili się bez porównania łagodniej, niż do miast i wiejskich przedsiębiorstw przemysłowych. Poza tem cukrownie, a w szczególności cukrownia leśmierska, w czasie okupacji były przynajmniej częściowo w ruchu na potrzeby aprowizacji tak wojska okupacyjnego, jak i ludności, to też techniczne ich urządzenia zgola nie, albo tylko bardzo mało w okresie okupacji ucierpiały.

O poważniejszych rekwizycjach inwentarza cukrowni leśmierskiej nie jest wiadomem. Gdyby nawet tak było, to i tak przypomnienie tych strat po 10 blisko latach, gdy nawet doszczętnie zruinowane przedsiębiorstwa zdołały je już przeboleć i zapomnieć, nie może być na serio brane pod uwagę, zwłaszcza w połączeniu z takim bilansem, jak powyższy.

Nie od rzeczy zresztą będzie stwierdzić, że tow. akc. „Leśmierz” nie tylko nie cierpi na brak inwentarza, zniszczonego rękami przez okupantów, ale przeciwnie, wyposażone jest pod tym względem niezwykle obficie i ponad komplety.

Drugi ustęp motywów p. Gólkontta mówi o ostatnich dwóch latach, stanowiących rzekomo okres szybkiego pogarszania się stanu przedsiębiorstwa.

Te ostatnie dwa lata, to okres 1922 do 1924 r., okres inflacji i najgwałtowniejszego spadku marki polskiej.

Być może, że gdyby chodziło o inną gałąź przemysłu, a nie o cukrownię, okres ten można by nazwać tak, jak to czyni rzecznik upadłego towarzystwa.

Jeżeli jednak mowa jest o cukrowni, to trzeba wziąć pod uwagę, że cukrownia produkuje przez kilka miesięcy w roku, w okresie t. zw. kampanji, a przez cały rok produkt swój sprzedaje.

Ponieważ zaś produkcja w dużej mierze odbywa się na kredyt, w drodze kredytu bowiem finansuje się zakup buraków cukrowych, potrzebnych materiałów, a nawet i część wydatków na robociznę, — żadną miarą uwierzyć nie można, by w takich warunkach „szybkie pogarszanie się stanu przedsiębiorstwa” było możliwem.

Zatem i drugi motyw upadłościowy nie wytrzymuje najłżejszej krytyki i jest, oczywiście, grubo naciągany. Wzmianka o wysokich rzekomo procentach „36 procent rocznie”, jakie Leśmierz płacił w tym dwuletnim okresie za kredyt, dostatecznie kwalifikuje ten motyw. W okresie tym inne przedsiębiorstwa płaciły w najlepszych warunkach 36 procent miesięcznie, a jednak nie ogłaszają upadłości, nie narzekają na zubożenie, a raczej uważają, że przy tak wysokich procentach w ciągu ubiegłych dwóch lat czuli się najlepiej.

Najkapitałniejszym i najistotniejszym dla całej sprawy jest trzeci z kolei motyw. Adwokat J. Gólkontt pisze:

„Towarzystwo Leśmierz płaci podatek obrotowego od gospodarstwa rolnego, jako towarzystwo akcyjne 15 do 20 tysięcy złotych miesięcznie, wówczas gdy inne takie gospodarstwa, lecz nie towarzystwa akcyjne, podatku tego wcale nie płać”.

Tu leży sedno sprawy i tu należy szukać faktycznych przyczyn upadłości.

Nie podoba się panom z Leśmierza, że muszą płacić podatek obrotowy od obrotów całego towarzystwa akcyjnego. Chcieliby płacić tylko od obrotów cukrowni. I aby to osiągnąć, nie wahają się ogłaszać upadłości.

Motyw ten wymierzony jest bezpośrednio przeciwko istniejącemu prawodawstwu podatkowemu, jest demonstracją przeciwko polityce podatkowej ministra skarbu, p. Władysława Grabskiego.

Nie ulega dla nas wątpliwości, że gdyby w inny sposób możliwem było do przeprowadzenia oddzielenie pod względem podatkowym cukrowni Leśmierz od reszty majątku towarzystwa akcyjnego Leśmierz, upadłości nie ogłaszano by.

W tem przypuszczeniu utwierdzają nas jeszcze okoliczności bezpośrednio towarzyszące wniesieniu podania o upadłość.

I tak: w dniu 31 grudnia nie wypłacono robotnikom i urzędnikom 49.640 złotych. W związku z tem niezwykle interesująca byłaby odpowiedź p. Gólkontta na takie no-

Czy prawdą jest, że na kilka tygodni przedtem wypłacono członkom zarządu tow. akc. Leśmierz tytułem tantiem, czy może innym, około 40.000 złotych?

W gronie bowiem wtajemniczonych twierdzą, że tak.

Dalszym motywem upadłości, we dług pełnomocnika towarzystwa, jest fakt zaprotestowania weksli towarzystwa na 110.000 złotych.

Opierając się na bardzo ścisłych informacjach, możemy zaryzykować twierdzenie, że ze strony towarzystwa akcyjnego nie uczyniono nic, aby protestom tym zapobiec. Banki, będące w posiadaniu tych weksli, zawiadamiały o zbliżającym się terminie płatności i bynajmniej nie zapowiadały, że o prolongatach, względnie częściowem spłaceniu sum wekslowych mowy być nie może. A jednak nikt ze strony towarzystwa nie raczył się połączyć do banków, mimo, że w kilku wypadkach oddano weksle do protestu dopiero w ostatnim dniu płatności, czekając do ostatniej chwili na interwencję ze strony towarzystwa.

Leśmierz chciał upaść, chciał zademonstrować przeciwko polityce podatkowej, działał na podstawie z góry ukartowanego planu i choćby w ostatniej chwili zaofiarowano się z najkorzystniejszą interwencją, byłby niewątpliwie propozycję odrzucił.

Niektórzy obrońcy Leśmierza usiłują wzmocnić opinię publiczną, że upadłość miała na celu jedynie zwolnienie z pod sekwestru Banku cukrownictwa posiadanego przez Leśmierz zapasu cukru.

Jeden z takich obrońców, adwokat Stypułkowski, pisze w „Kurierze Łódzkim” dosłownie:

W tem leży całe sedno sprawy, że jedyna pozycja cukru, wynosząca 1.495.366 zł. nie może być spieniężona, gdyż na cukrze leżą zobowiązania Banku cukrownictwa i jest on nietykalny. Jasną jest rzeczą, że Leśmierz po to ogłosił upadłość, aby cukier zwolnić od zastawu na korzyść Banku cukrownictwa, sprzedać go i pokryć zobowiązania. W ten sposób w krótkim czasie postępowanie upadłościowe zostałoby zakończone... i z góry już biada, że sztuczka może się nie udać.

Prawdziwie dramatyczne napięcie w sprawie wywołało wystąpienie Banku cukrownictwa, który zażądał od sądu podniesienia upadłości Leśmierza i zapomina jednak, że oddaje kierownikom Leśmierza niedźwiedzia przysługę, stwierdzając u nich całkowity zanik poczucia solidności i etyki kupieckiej. Jeżeli bowiem ktoś, aby złamać dobrowolnie przez siebie podpisaną umowę, w chwili, gdy umowa ta zaczyna być niewygodną, ogłasza upadłość bez rzeczywistej ku temu potrzeby, to wydaje sobie niezaszczytne świadectwo moralności.

Motyw, o którym pisze p. Stypułkowski, istnieje, ale tylko ubocznie i w połączeniu z motywem głównym, jakim jest demonstracja przeciwko polityce podatkowej rządu.

Niemniej interesującymi dla sprawy są i inne, więcej zakulisowe, szczegóły tej upadłości.

Najwybitniejszymi członkami zarządu towarzystwa akcyjnego Leśmierz są: pp. Leon Herbst, Karol

Wilhelm Scheibler, Hordliczka i dr. Adolf Legis.

To też nie bez słuszności mówi się popularnie, że Leśmierz jest firmą scheiblerowską.

Syndykiem Scheiblerów jest adwokat J. Gólkontt. Ten sam adwokat jest, jak widzimy, pełnomocnikiem również i towarzystwa Leśmierz. Kuratorem masy upadłościowej zamianowany został adwokat Stożkowski, będący z adwokatem Gólkonttem w stosunku pasierba do ojczyma.

Adwokat Stożkowski dotychczas nie zaprzeczył, że on właśnie pretendował o stanowisko dyrektora administracji w tow. akc. Leśmierz i że ta sprawa była bardzo bliską załatwienia, a nawet jest nią w dalszym ciągu.

Komentarze są tutaj zbyt liczne.

Rezultatem skandalu upadłościowego będzie najprawdopodobniej sprzedaż majątków ziemskich w ręce osób prywatnych z pozostawieniem samej cukrowni i należącego do niej zakładów w dalszym ciągu towarzystwem akcyjnym.

Przy tej sposobności niewątpliwie skwitowani zostaną ze swych pretensji do towarzystwa akcyjnego bardzo liczni robotnicy i urzędnicy-emeryci, którzy podobno „obciążają” budżet towarzystwa.

Jeżeli więc nic nie stanie na przeszkodzie, w drodze ogłoszenia upadłości, kierownicy towarzystwa akcyjnego osiągną:

1) zademonstrują na przykładzie że polityka podatkowa rządu nie możliwa egzystencje nawet takich jednostek gospodarczych, jaką był Leśmierz,

2) rozdziela majątki ziemskie od zakładów przemysłowych, co na innej drodze wymagałoby zbyt wielkich kosztów i zbyt wielkich formalności,

3) pozbędą się „balastu”, obciążającego budżet byłego towarzystwa.

Przytoczone powyżej szczegóły i szczegółiki, nie dające się ukryć, przyczyniły się do tego, że sprawa upadłości Leśmierza stała się publicznym skandalem i że opinia publiczna domaga się należytego jej wyświetlenia i całkowitej satysfakcji ze strony winnych.

Ludzie, którzy siedzą w zarządzie Leśmierza, pp. Herbst, Scheibler, Hordliczka, siedzą również w zarządach kilku, a może nawet kilkunastu innych przedsiębiorstw.

Opinia publiczna nie ma gwarancji, czy po demonstracji leśmierskiej nie dowie się o innych podobnych demonstracjach w przedsiębiorstwach, zawiadywanych przez tych samych ludzi. Pewności tej nie mogą mieć również ani banki prywatne, ani państwowe instytucje kredytowe.

Charakterystycznym jest jeszcze i to, że, jak opowiadano sobie na zebraniu plantatorów buraków w Łęczycy, ze strony kuratora upadłości zachęcano ich już do zawierania kontraktów, dając do zrozumienia, że gdy tylko zamianowany zostanie syndyk, to zajdzie się gotówka na zaliczki.

Jak się wreszcie dowiadujemy, również i Bank gospodarstwa krajowego ma zamiar wystąpić do sądów z żądaniem o unieważnienie upadłości towarzystwa Leśmierz. W najbliższej już przyszłości będziemy świadkami nowych wyda-

K. Tyr.

Miljon złotych miesięcznie

Płaci skarb państwa bezrobotnym w Łodzi

(b) Wczoraj zjawił się u pana wojewody zarząd funduszu bezrobocia in corpore.

W imieniu zarządu przemówił przewodniczący p. Wróblewski, witając pana wojewodę jako twórcę ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Na zapytanie pana wojewody, wyjaśnił p. Wróblewski, że w lipcu 1924 r. bezrobotnych uprawnionych do pobierania zapomóg było 40.000, w grudniu zaś tylko 21.000 oraz 6.000 w okręgu łódzkim. W styczniu liczba ta powiększyła się znowu o 3.000 w całym okręgu.

Na dalsze pytania p. wojewody pan Wróblewski odpowiedział, że wpływy z opłat ubezpieczeniowych wynoszą w Łodzi około 200.000 zł. miesięcznie, wypłaty zaś zapomóg pochłaniają 1.200.000 miesięcznie. Różnicę wypłaca główny zarząd funduszu ze środków państwowych.

Wielki przemysł, zdaniem pana Wróblewskiego, wpłaca punktualnie opłaty ubezpieczeniowe, zaś przemysł średni albo nie płaci całkownie, albo w wielu wypadkach podaje mylne informacje co do stanu robotników w fabrykach. Ogółem obecnie jest ok. 40000 bezrobotnych, a tylko 23.000 korzysta z zapomóg.

Po inspektorze Wróblewskim przemawiał p. Łatkowski, wspominając, że klęskę bezrobocia w Łodzi można zmniejszyć, gdyby

przemysłowcy nie zatrudniali wielkiej ilości robotników ze wsi, którzy w wielu wypadkach posiadają własne gospodarstwa rolne lub utrzymywanie na wsi.

Z dalszych wyjaśnień p. Łatkowski wynika, iż rzekomo inżynier Skrzywan miał zapowiedzieć, że do robót kanalizacyjnych przyjmować będzie głównie robotników ze wsi, którzy, jego zdaniem, lepiej nadają się do robót ziemnych.

Mówca prosił p. wojewodę o zainteresowanie się tą sprawą i przeszkodzenie napływowi elementu wiejskiego do Łodzi.

W odpowiedzi pan wojewoda wskazał na to, że już komitet ekonomiczny ministrów postanowił, aby przy robotach państwowych i komunalnych zatrudniano wyłącznie robotników miejskich i magistraty winne do tej uchwały się zastosować. Przemysłowcom jednak nie można nakazać, by wydeleli robotników wiejskich, lecz pan wojewoda postara się w tym kierunku wywrzeć swój wpływ.

Przedstawiciel przemysłowców p. Lange przedstawił panu wojewodzie krytyczną sytuację w przemyśle, spowodowaną głównie brakiem gotówki i zanikiem kredytu. Zdaniem p. Langego, o powiększeniu uruchomienia w przemyśle nader nie może być mowy ze względu na trudności sfinansowania dostaw surowców.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat Instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie zmienne, naogół duże, miejscami przejściowe opady. Wiatry zachodnie, słabe na południu, umiarkowane na północy.

Wakacje

Dziś nie obraduje rada miejska

Pracuje po cichu nad budżetem

(b) W dniu dzisiejszym nie odbędzie się posiedzenie rady miejskiej gdyż w komisjach wre prace nad ukończeniem budżetu na rok 1925. Do ukończenia tych prac posiedzenia odbywać się będą co dwa tygodnie.

Zamiana

Magistrat robi interes z p. Osserem

Na placu

W myśl wniosku wydziału budownictwa, magistrat uchwalił dokonać zamiany placu miejskiego przy ul. Napierkowskiego, ogólnej powierzchni 5,550 m. kw. na plac tych samych rozmiarów, należący do firmy „A. Osser” w Łodzi, przy ul. Łęczyckiej. Plac miejski, jako posiadający konfigurację bardzo niedogodną (wydłużoną), nie nadaje się zupełnie pod budowę szkoły powszechnej, projektowanej w tym punkcie. Stąd powstała myśl zamiany placu miejskiego na dogodniejszy, położony obok. Należy nadmienić, że zamiana uskuteczona będzie bez dopłaty.

Uchwała magistratu podlega zatwierdzeniu przez radę miejską.

Popierać produkcję krajową

Ograniczenie samorządowych zakupów zagranicznych

Urząd wojewódzki nadesłał magistratowi okólnik w sprawie zakupów zagranicznych. W myśl prośby p. ministra skarbu, okólnik ten poleca, aby wszelkie samorządowe zakupy zagraniczne, względnie umowy na dostawy, ustalające należności w walucie obcej, a nawet w złotych, były dokonywane i zawierane tylko po uzyskaniu na to uprzedniej zgody władz skarbowych (ministerstwa skarbu lub izby skarbowej).

Komisariat rządu a nie P. K. U.

Gdzie należy kierować podania w sprawach wojskowych

Wobec przejęcia czynności, związanych z wykonywaniem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej przez władze administracyjne, nastąpił szereg zmian w postępowaniu.

I tak: podania o przyznanie prawa służby półtorarocznej, o odroczenia i inne ulgi, należy kierować nie do P. K. U., lecz do komisariatu rządu. Załączniki pozostają te same.

Drugie auto pogotowia

Delegacja wydziału zdrowotności uchwaliła jego zakupienie

Na ostatnim posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotności publicznej rozpatrywano wniosek radnego dr. Szwaigę o uruchomienie jeszcze jednej karetki pogotowia ratunkowego.

Delegacja doszła do przekonania, że jedna karetka samochodowa na tak obszerne miasto, jakim jest Łódź, nie wystarcza i wniosek dr. Szwaigę jednogłośnie uchwaliła.

Dzisiejsze przemysłu łódzkiego

„Dnia 6 b. m. w piątek w lokalu stowarzyszenia techników, Andrzeja 3, o g. 8 wiecz. wygłosi odczyt prof. Zygmunt Lorenc na temat: „Z dziejów przemysłu łódzkiego” (Pierwsza umowa osadnicza).

Arbitraż w łódzkiej kasie chorych

Ministerstwo pracy w ten sposób chce zlikwidować zatarg z lekarzami

(b) Na konferencji w ministerstwie pracy, odbytej przez p. ministra Sokala z dr. Arczem, dyrektorem kasy chorych w Łodzi i dr. Kłuszyńskim, naczelnym lekarzem, ci ostatni przedstawili wyczerpująco materialny stan kasy, uzasadniając tem niemożliwość zastosowania się do żądań lekarzy. Już bowiem w grudniu pobory lekarzy wynosiły około 18 procent osłabionych wpływów kasy chorych.

Po zbadaniu tego materiału, ze strony ministerstwa pracy wysunięto propozycję zastosowania arbitrażu w zatargu lekarzy z zarządca kasy.

Delegaci kasy chorych, nie mając pełnomocnictw na takie załatwienie sprawy, przyrzekli przedstawić propozycję ministerstwa na plenarnym posiedzeniu zarządu kasy.

Zarząd kasy odrzuca arbitraż

Tak postanowiło zwykłe posiedzenie zarządu

We wtorek, dnia 3 lutego r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego kolejne posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przewodniczący powitał, w imieniu zarządu, obecnego po raz pierwszy na posiedzeniu zarządu nowego dyrektora kasy chorych p. dr. A. Arcę, który z dniem 2 lutego objął urządowanie. W powitaniu przewodniczący dał wyraz nadziei, iż dr. Arcę dołoży na swym stanowisku wszelkich starań w kierunku dalszego rozwoju i rozbudowy kasy chorych. Jednocześnie przewodniczący złożył podziękowanie, w imieniu zarządu, obecnemu wicedyrektorowi kasy chorych, inż. Szustrowi, który przyjął na wezwanie zarządu obowiązki dyrektora w trudnych warunkach pierwszej fazy działalności nowego zarządu, składając w toku swej pracy dowody energii, oraz zrozumienia dla potrzeb instytucji, która i nadal będzie mogła korzystać z jego pracy i wiadomości fachowych.

Po wygłoszeniu powyższych przemówień, przewodniczący w komunikatach podał do wiadomości, iż ostatnio wystąpiła z żądaniem ekonomicznymi również i sekcja akuszerów kasowych.

W dalszym ciągu dyrektor dr. Arcę złożył sprawozdanie z konferencji, jaką on, wraz z dr. Kłuszyńskim, w charakterze delegatów zarządu odbyli w dniu 3 b. m. w ministerstwie pracy i opieki społecznej w związku z aktualnym zatargiem cennikowym z lekarzami. Podczas konferencji przedstawiciel ministerstwa wyraził zdanie, że zatarg winien być zlikwidowany w drodze arbitrażu.

Sprawozdanie dyrektora wywołało dłuższą dyskusję, w rezultacie której dotychczasowe stanowisko zarządu nie uległo żadnej zmianie.

Cieźkie dni Górnego Śląska

Robotnicy żądają podwyżki, przemysł proponuje obniżenie płac

W dniu wczorajszym odbyły się obrady w komisji pojednawczej arbitrażowej w ciężkim przemyśle śląskim w sprawie nowych zarobków.

Obrady trwały do 10 wieczór. Przedstawiciele robotników domagali się 5 proc. ogólnej podwyżki, ponadto wyrównania: dla robotników kopalnianych w wysokości 25 proc., dla robotników hutniczych — 35 proc.

Pracodawcy domagali się zniżki płac o 5, względnie 10 proc. dla obwodu rybnickiego.

Komisja, wzięwszy pod uwagę ciężkie położenie przemysłu węglowego, które dochodzi obecnie

do niezwykle ostrego stadium przesilenia, zmuszając kopalnie do zmniejszenia ilości dni roboczych, odrzuciła wnioski stron obydwu, przekazując komisji głównej mniejsze sprawy, jak np. sprawa dodatku wyrównawczego dla pewnych kategorii robotników, zajętych w kopalniach kruszcu.

Wyrok powyższy obowiązuje do dnia 31 marca 1925 r. i może być na 14 dni przed tym terminem wypowiedziany po raz pierwszy oraz na 14 dni przed upływem każdego miesiąca po tym czasie. Strony mogą w ciągu 5 dni zgłosić zgodę na powyższy wyrok.

Partje w Polsce i ich siły

Drugi odczyt z cyklu: „Rzeczywistość Polski”

Dziś o godz. 8.15 wieczorem w sali towarzystwa miłośników muzyki, Traugutta 1 (Grand-Hotel), poseł Warszawy, Norbert Barlicki, prezes związku parlamentarnego posłów socjalistycznych, wygłosi odczyt pod tytułem „Wewnętrzna sytuacja polityczna, układ sił i partji w Polsce”.

Poseł Barlicki, jeden z budowniczych odrodzonej Polski, znakomi-

ty znawca życia parlamentarnego i świetny mówca, poruszy w swym odczycie ważne zagadnienia życia politycznego w Polsce oraz zanalizuje wyczerpująco warunki, w jakich kształtuje się państwo polskie.

Zarówno temat, jak i osoba prelegenta budzą duże zainteresowanie w szerokich warstwach Łodzi.

Wydatek na buchaltera zawsze się opłaci

Kto może wykazać się należycie prowadzonymi księgami handlowymi, tego podatki napewno nie zrujnują

Jedną z najważniejszych przyczyn tak licznych utyskiwań na niesłuszne wymiary podatków jest fakt, że tylko nieliczne przedsiębiorstwa w razie potrzeby mogą wykazać się należycie prowadzonymi księgami handlowymi.

Należycie prowadzone księgi handlowe stanowią nawet wobec władz skarbowych dostateczny dowód faktycznego stanu rzeczy i decydująco wpływają na sprostowanie niesłusznie wymierzonego podatku.

Natomiast, gdy takich ksiąg nie ma wymiar podatku zależy od uznania komisji szacunkowej, przeciw której przysługują wprawdzie prawo odwołania, lecz gdy płatnik nie może w wiarygodny sposób uwolnić przedstawionych w odwołaniu faktów, skutek samego odwołania jest zwykle bardzo wątpliwy.

Na zachodzie Europy nawet drobny sklepikarz prowadzi książkę rozchodu i przychodu, która, pomijając już korzyści, jakie płyną z możliwości jasnego zorientowania się w stanie własnych interesów — chroni płatnika od wygórowanego wymiaru podatku.

W Łodzi, niestety, nawet firmy, prowadzące przedsiębiorstwa fabryczne i robiące poważne nieraz obroty, albo zupełnie nie prowadzą ksiąg, a jeśli je prowadzą to w ten sposób, że zorientowanie się w nich jest niemożliwe z powodu zaległości, braku dowodów i dokumentów i t. p.

W takim wypadku, mimo najlepszych chęci, organa skarbowe nie mogą przyjąć danych książko-

wych za dowód ostateczny.

W wielu wypadkach działają tutaj motywy oszczędnościowe. Kupiec względnie przedsiębiorca, pragnie zaoszczędzić sobie wydatków na administrację, nie przyjmuje wykwalifikowanego buchaltera, lecz prowadzi swoje zapiski sposobem domowym, a w rezultacie dziwi się, że nikt tego nie chce brać na serio i z jego książkami się nie liczy.

W istniejących warunkach prowadzenie ksiąg wskazaniem jest nie tylko ze względu na wymiary podatkowe, ale również i ze względu na coraz częstsze wypadki bankructw i upadłości.

W razie upadłości brak ksiąg handlowych może przyczynić się do wytoczenia dochodzeń o bankructwo i może pociągnąć za sobą bardzo nieprzyjemne dla upadłego następstwa.

Ponieważ stabilizacja waluty pozwala już zrobić porządek w stanie posiadania, ocenić posiadany majątek i zobowiązania, a temsamem położyć podwaliny należytej księgowości w każdym przedsiębiorstwie, nie można dość gorąco zalecić uczynienia tego, tembardziej, że nie brak należytych wykwalifikowanych sił do prowadzenia księgowości.

Jeżeli już w wielu wypadkach całodzienne zatrudnienie buchaltera nie jest koniecznym, to należy przynajmniej przyjąć go na kilka godzin dziennie, gdyż wydatek ten nie idzie na marne, a przeciwnie, może nieraz właściciela przedsiębiorstwa uchronić od bardzo poważnych strat i przykrości.

Robotniczy Bank Spółdzielczy

Rozpocznie czynności z dniem 1 marca 1925 r.

W ubiegłą niedzielę odbyło się organizacyjne zebranie „Robotniczego banku spółdzielczego”.

Jako referent przemawiał pan Rzewski, uzasadniając konieczność powołania do życia tej instytucji, która będzie miała na celu gromadzenie oszczędności robotniczych i używanie ich dla finansowania własnych instytucji wytwórczych.

Po referacie uchwalono robotniczy bank spółdzielczy założyć i uruchomić go z dniem 1 marca. Udział członkowski kosztować będzie 50 złotych, płatnych ratami po 5 złotych.

Do rady nadzorczej, jako przewodniczący, wybrany został pan Groblewski, wiceprzewodniczącym p. Lipski.

Kupcy łódzcy u wojewody Darowskiego

Podatki i walka z lichwą — to dwie największe bolączki kupiectwa

(b) We wtorek przedstawiła się wojewodzie Darowskiemu delegacja centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego z p. Hamburgskim, Szwajczerem i Hajmanem na czele.

Po wyrażeniu życzeń nowemu wojewodzie, adwokat Szwajczer przedstawił ciężką sytuację kupiectwa łódzkiego, którą pogarszają olbrzymie podatki i podkreślił, że o ile nie nastąpią reformy w systemie podatkowym, kupiectwo nie widzi możliwości egzystencji. P. Szwajczer prosił p. wojewodę, aby zechciał zainteresować się położeniem kupiectwa i przedstawił je wobec władz centralnych.

Dyrektor stowarzyszenia p. Hajman poruszył sprawę działalności referatu do walki z lichwą i uskarżał się na liczne, niezawsze uzasadnione, protokoły karne.

Pan Hajman prosił p. wojewodę o przyspieszenie sprawy zlikwidowania tego urzędu, który w okresie stabilizacji nie ma racji bytu.

Pan Hamburgski przedstawił sytuację kupiectwa w branży papierowej i również prosił o zlikwidowanie referatu do walki z lichwą.

W odpowiedzi p. wojewoda Darowski podziękował za wyrażone mu życzenia i dodał, że bolączki podatkowe, z jakimi miał sposobność zetknąć się w Łodzi, przedstawił już niedawno wiceministrowi skarbu, który przyrzekł zainteresować się postulatami Łodzi w tej sprawie.

Odnosnie do likwidacji referatu do walki z lichwą p. wojewoda oświadczył, że postara się usunąć niedomagania, o jakich wspominali mówcy.

Intercyza a licytacja

Jak dalece chroni umowa przedślubna przed wierzycielami małżonka

Ludwik Glik, właściciel sklepu przy ulicy Piotrkowskiej 98 uzyskał w sądzie pokoju V okręgu cztery tytuły wykonawcze na niejakiego Eisenbauma i usiłował przystąpić za pośrednictwem komornika do wyegzekwowania należnych mu sum.

Wówczas małżonkowie Eisenbaum poczęli zastaniać się umową przedślubną, która głosiła, że cały szereg rzeczy, na które komornik położył areszt, są wyłączną własnością Eisenbaumowej.

Eisenbaumowa zgłosiła skargę do sądu okręgowego z prośbą o wyłączenie jej rzeczy z pod zajęcia przeprowadzonego przez komornika.

Istotnie akt ślubny z roku 1915 opiewa, że „szafa, kredens, szafka,

stoły, krzesła, otomana i różne inne sprzęty domowego użytku są własnością małżonki, która rzeczy te wniosła jako posąg przy zawarciu małżeństwa.

Sąd przeprowadził badanie świadków i na podstawie ich zeznań doszedł do przekonania, że powódka Eisenbaumowa bynajmniej nie dowiodła, że rzeczy wymienione w akcie zajęcia są te same, co i w intercyzie. Ogólnikowe zeznania świadków nie dają w tej mierze dostatecznego przekonania sądowi, gdyż świadkowie niedokładnie opisują te rzeczy. W rezultacie sąd postanowił zezwolić na przystąpienie do licytacji, a pretensje powódki oddalić jako nieuzasadnione.

Szczątki przedwojennego długu hipotecznego

Czy można płacić 129 tys. marek za 60 tys. rubli? Sąd powiada, że nie

W roku 1913 małż. Srebrnogóra zaciągnęli u Samuela Turkeltauba dług hipoteczny w sumie 60 tys. rubli, z tem, że będą płacili procentów 11 i pół od sta rocznie w dwóch ratach co rok 1 grudnia i 1 czerwca.

Dług miał zostać spłacony w r. 1915.

W ten sposób małż. Srebrnogóra obciążyli nieruchomość swą przy ul. Lipowej 20, oznaczoną numerem hipotecznym 786za z tem jednak, że o ile otrzymają w przyszłości pożyczkę, to i wcześniej będą mogli spłacić dług Turkeltaubowi.

Oczywiście, że suma powyższa została zabezpieczona w 4-tym dziale hipoteki wraz z procentami i kaucją na 6000 rubli.

Kombinacja budowlana Srebrnogórom nie powiodła się, musieli przeto zaciągać coraz to nowe pożyczki.

Do roku 1918 małż. Srebrnogóra figurowali w wykazie hipotecznym jako właściciele nieruchomości.

W roku 1918 nabyli nieruchomość Józef Lewit i Abram Brzeziński za 230 tys. marek polskich, przyczem na mocy dokonanego rozrachunku, dotychczas niezapłacony dług Turkeltauba przejęli nowonabywcy. Jednocześnie nowonabywcy zapłacili Turkeltaubowi należne mu za czas ubiegły procenty.

W roku 1921 towarzystwo kredytowe przyznało na nieruchomość, o której mowa pożyczkę w sumie 172.800 mk. w list. zastawnych 7-ej serii i wezwało Samuela Turkeltauba do podjęcia za sumy

pożyczki przypadającej wierzycielności hipotecznej.

Turkeltaub nie podjął listów zastawnych i decyzję wydziału hipotecznego o skreśleniu długu w księgach hipotecznych zaskarżył do sądu.

Strona powodowa domagała się uchylecia decyzji wydziału hipotecznego z powodu wadliwości w terminach wypłat procentów, pozatem z powodu uchybień formalnych przy doręczaniu wezwań.

Nadto pełnomocnik powoda adw. Maurycy Kon powołał się na wyroki sądu apelacyjnego w Warszawie w analogicznych sprawach i prosił o przywrócenie wpisu.

Pełn. pozwaných adw. Więckowski twierdził, że wezwania rejentalne o chęci spłaty długu zostały stronie przeciwnej doręczone, że suma, złożona do depozytu, była dostateczna, o ileby jednak była niedostateczna, to należy w tej materji zgłosić osobne powództwo, i w konkluzji oponuje przeciwko żądaniom powoda.

Sąd po naradzie postanowił skargę apelacyjną Turkeltauba uwzględnić, t. j. odmówić zatwierdzenia aktu wypłaty pożyczki łódzkiego towarzystwa kredytowego i nakazać wydziałowi hipotecznemu w Łodzi wniesienie do wykazu hipotecznego, wspomnianej nieruchomości 60 tys. rubli na rzecz Samuela Turkeltauba z procentami, kaucją i rygorami.

Ciekawym jest, jak zadecyduje sąd najwyższy, o ileby strona przeciwna złożyła skargę kasacyjną w sprawie powyższej.

Widowiska, koncerty i zabawy

Teatr miejski

TO MOJE DZIECKO — krofochwila Mayo. Reżyserował Konstanty Tafarkiewicz

Jest sobie przykładne i kochające się małżeństwo: w czasach przykrych i niespokojnych, w jakich żyjemy, wypadki tego rodzaju zdarzają się wprawdzie dość rzadko, tem nie mniej jednak małżeństwa takie istnieją i cieszą się dobrem zdrowiem. A właśnie, że... zbyt dobrem. Gdy ludzie czują się bardzo zadowoleni, wówczas zaczynają stwarzać przywidziane, urojone zamartwienia i troski, które im zatruwają poprostu życie sobie i innym.

Małżeństwo czuje się doskonale, ale na nieszczęście nadobnej żoneczce sprzykrzyła się ta idylla: uroliła sobie poprostu, że jej Alfred nie ma już dla niej tyle uczucia, co kiedyś.

Istnieje też przy tem wielkiem jej „nieszczęściu”, jako że nieszczęścia zazwyczaj idą w parze, pewien fakt, który sprawę nieco komplikuje.

„Faktem” tym jest serdeczna przyjaciółka pięknej pani, która chętnie służy dobrą radą, bo przyjaciółki są zawsze najzupełniej bezinteresowne, a rady ich zatruwają na długi okres czasu spokojny żywot niejednemu małżeństwu.

Jest to objaw wysoce niebezpieczny, gdy jedna mądra kobieta ma do czynienia z dwoma głupimi mężczyznami — wówczas tworzy się figura wielce symboliczna, choć wcale nie skomplikowana: trójkąt.

Gorzej jest jednak, gdy dwie mądre kobiety mają za mężów lub kochanków dwóch benicafów, którzy są równie serdecznymi przyjaciółmi, jak one przyjaciółkami, a którym na domiar wydaje się, że są zabójczo mądrzy: wówczas nie powstaje wprawdzie żadna figura, ale rzecz stęknąć okropniejsza — rewolucja.

Tak istna rewolucja, wobec okropności której błędna straszliwie przeżył w państwie czerezwyczałki.

Zakłócony zostaje spokój, istniejący porządek i ład przewrócony zostaje do góry nogami, wszystko się dzieje na wspak, a rozciąć tego węzła gordyjskiego nie potrafi żaden Aleksander, bo związały go umiejjetnie białe wydłużone paluszki.

Więc przyjaciółka radzi prosty i stary jak świat sposób silniejszego zbliżenia męża: dziecko.

Piękna pani musi mieć dziecko. No tak, ale skąd je wziąć od razu, na zawołanie, skoro nawet każda pensjonarka, czytająca Forela, wie, że tak prędko nie można. Ale przyjaciółce pomysłów nie brak: James, jej czcigodny małżonek musi podczas nieobecności Alfreda dostarczyć dziecko z przytulku. James się stara, ale cóż: kobieta, która jest matką maleńkiego hotentota - barbarzyńcy, nie zgadza się na adoptowanie jej dziecka.

Ponieważ zaś termin powrotu małżonka się zbliża, działać trzeba szybko i zdecydowanie: James po długich perswazjach ucieka się do praktykowanego dość często proceduru składania ludziom bogatym wizyty nocnych.

Staje się więc z Jamesa - małżonka „Jamesem, wytwornym włamywaczem”, którego specjalnością jest kradzenie dzieci.

Uszczęśliwiony małżonek po powrocie do domu nie zastaje jeszcze dziecka, które na czas nie zostało przez Jamesa dostarczone z „przyczyn technicznych”.

Tymczasem, gdy obu sojusznikom udało się dzieciątko ulokować w kołysce i rozradowany ojciec szaleje wprost na widok swego potomka — rewolucja zbliża się szybko i nieubłagana.

Matka dziecka zaczyna się o nie dopominać coraz donośniej i biedny James wprost kona ze strachu. A tu nowe polecenie: trzeba dziecko oddać matce, a miast niego położyć do kołyski inne.

Zamiana ta niezupełnie się udaje i zdumiony Alfred staje wobec faktu dokonanego: jest ojcem tro-

jaczków, które chyba niebo mu zesłało.

James jest beznadziejnie głupi, wprost nieprzyzwoicie głupi i gmatwa sytuację w sposób okropny: rewolucja domowa nadciąga wśród przeraźliwych krzyków rozpaczonych rodziców, szukających swe pociechy, przy akompaniamencie brzęku tłuczonych szyb i spazmach obu przyjaciółek.

Rzecz się naturalnie wyjaśnia i Alfred wspaniałomyślnie wyoacza swej małżonce, która tylko przez wielką miłość dla niego działała tak podstępnie i przebiegle.

Typowa amerykańska farsa, bomba, dykteryjka z moralną i umoralniającą „tezą”.

Gdyby farsę pod tym tytułem napisał francuz — byłaby to zapewne rzecz wysoce nieprzyzwoita, nie dla młodych panienek, gdzie chodzący zapewne o jakies nieprawie ojcostwo czy macierzyństwo, czy też może o coś jeszcze gorszego.

Ale komedję pisał amerykanin, moralna musi być, przyzwoita, choć wesola i dowcipna.

Kardynalna zaleta tej 3-aktowej awantury jest szalone, warjackie wprost tempo, już nie samochodu czy aeroplanu, ale poprostu dźwięku biegnącego przez radio. To tempo świetnie podchwycił, wprost po mistrzowsku opanował w swem reżyserskiem ujęciu, p. Tafarkiewicz.

Role szczęśliwego męża i ojca trzech obywateli stanu Detroit grał p. Krotke bardzo swobodnie i lekko.

Pan Znicz jako flegmatyczny James był wprost niezrównany. Głupota jego była najzupełniej roz-

brająca, nie trzeba podkreślać, iż mimiką swą, skondensowanym wyrazem i grą mięśni — osiąga on efekty wprost niebawale.

Gra pani Morskiej była jak zwykle nieco hałaśliwa, choć w akcie II miała ona momenty bardzo dobre, co w równej mierze da się powiedzieć o pani Łapińskiej w roli jej przyjaciółki. Pan Mroziński dał dobrą sylwetkę policjanta.

Wystawa bez zarzutu.

M. K.

Dziś po raz drugi kapitalna krotochwila M. Mayo „To moje dziecko”, która na wczorajszej premierze doznała niezwykle gorącego przyjęcia. Wybuchom śmiechu i salwom oklasków nie było końca. Do lez bawili publiczność pp. Łapińska, Morska, Krotke i Znicz, kreujący role główne.

Jutro i w sobotę wieczorem „To moje dziecko”. W sobotę po południu, po cenach niższych, dla zrzesań, wstrząsający dramat Dostojewskiego „Idjota” po raz ostatni przed zejściem na dłuższy czas z afisza.

Teatr popularny

Dziś w czwartek, dnia 5 b. m. premiera arcywesołej farsy Ruszkowskiego „Wesele Fonsia” stanowiąca niewątpliwie atrakcję karnawałowych uciech w teatrze popularnym. Komizm sytuacji i postaci, oraz świetna gra zespołu składają się na całość miłego wieczoru. W rolach głównych panie Bartoszevska, Fiszterowa, Marszyska, Staniewska, Żeromska, oraz panowie: Bielecki, Górecki, Gałęcki, Puchalski, Zawieyski i inni. — Reżyserował M. Bielecki.

Bal. D. O. K.

Lista gospodyń i gospodarzy

W dniu 12 lutego b. r. w salo-nach filharmonji (ul. Prez. Narutowicza 20) odbędzie się bal IV korpusu, dochód z którego jest przeznaczony na rzecz domu sierot, oraz na cele oświatowe żołnierza. Początek o godzinie 22-ej.

Role gospodyń balu racyły przyjąć panie: Konradowa Anlaufowa, Jakóbowa Arctowa, Władysławowa Bejnarowa, Gustawowa Bennichowa, Alfredowa Biedermanowa, Pawłowa Biedermanowa, Alfredowa Biłykowa, Romanowa Borzęcka, Józefowa Bronikowska, Czesławowa Chrzanowska, Tadeuszowa Czajewska, Marjanowa Cynarska, Tadeuszowa Czerlunczakiewiczowa, Ludwikowa Darowska, Stanisławowa Dobrowolska, Ottonowa Eisenbraunowa, Karolowa Eisertowa, Bolesławowa Fichnowa, Teodorowa Finsterowa, Franciszkowa Fiszterowa, Pawłowa Garapichowa, Władysławowa Garlińska, Gustawowa Geyerowa, Karolowa Geyerowa, Alfredowa Grohmanowa, Henrykowa Grohmanowa, Wiktorowa Groszkowska, Marja Hesslerowa, Juluszowa Heinzlowa, Leonowa Herbstowa, Pawłowa Holcowa, Karolowa Hoffrychterowa, Włodzimierzowa Horodyńska, Antoniowa Idzkowska, Stefanowa Iwanowska, Władysławowa Jungowa, Janowa Jaroszowa, Edwardowa Jezierska, Tadeuszowa Kamieńska, Feliksowa Karsznicka, Teodorowa Karschowa, Ryszardowa Keiserbrechtowa, Wilhelmowa Keiserbrechtowa, Witoldowa Konczakowska, Janowa Kostanecka, Janowa Kostrzyńska, Aleksandrowa Kowalewska, Eugenjuszowa Krasuska, Bronisławowa Knichowiecka, Henrykowa Kindermanowa, Antoniowa Lipińska, Stanisławowa Lipkowska, Juluszowa Ładzina, Janowa Łuszczewska, Władysławowa Łyszkowska, Stanisławowa Łukomska, Stefanowa Majewska, Stanisławowa Małachowska, Józefowa Mantufflowa, Stanisławowa Messingowa, Antoniowa Michałowska, Tadeuszowa Mognińska, Bronisławowa Michelowa, Adamowa Nieniewska, Leonowa Pachucka, Stanisławowa Pawłowska, Włodzimierzowa Polakowska, Stefanowa Przedpeńska, Franciszkowa Paulikowa, Włodzimierzowa Polakowska, Stefanowa Przedpeńska, Franciszkowa Paulikowa, Włodzimierzowa Rachwał-

strukowa, Józefowa Rappoportowa, Antoniowa Remiszewska, Kazimierzowa Rossmanowa, Józefowa Rosiewiczowa, Henrykowa Reugero-wa, Jeżowa Skarbkowa, Antoniowa Stankiewiczowa, Janowa Stypulkowska, Jeżowa Scheiblerowa, Karolowa Scheiblerowa, Stefanowa Schmittowa, Widonowa Sliwkowa, Aleksandrowa Szamowska, Januszowa Szwajczerowa; Leonardowa Tellerowa, Adolfowa Tochtermanowa, Wacławowa Tymowska, Leonowa Towarnicka, Edwardowa Wagnerowa, Stefanowa Walewska, Ignasowa Waitreowa, Stanisławowa Wieckowska, Bronisławowa Witkowska.

Gospodrami balu będą panowie: gen. bryg. Jakób Arct, gen. bryg. Władysław Bejnar, Alfred Biederman, Józef Bronikowski, pułk. Marjan Cieński, prez. Marjan Cynarski, Tadeusz Czerlunczakiewicz, wojewoda Ludwik Darowski, ppłk. rez. Marjan Dienstl-Dąbrowa, płk. S. G. Louis Faury, dr. Bolesław Fichna, Robert Geyer, Leon Gajewicz, wojewoda Paweł Garapich, dr. Władysław Garliński, dr. Alfred Grohman, Henryk Grohman, wiceprezydent Groszkowski, Wilhelm Hordliczka, płk. S. G. Stefan Iwanowski, komisarz rządu Łycki, kurator Jan Jarosz, Edward Jezierski, gen. dyw. Władysław Jung, Zygmunt Jurakowski, prezes sądu Tadeusz Kamieński, Feliks Karsznicki, senator Marjan Kiniorski, senator dr. Stefan Kociński, Jan Kostanecki, Jan Kostrzyński, gen. bryg. Aleksander Kowalewski, gen. bryg. Józef Lewszecki, senator Stanisław Lipkowski, wicewojewoda Władysław Łyszkowski, gen. dyw. Stefan Majewski, gen. bryg. Stanisław Małachowski, Ignacy Mantuffel, płk. S. G. Adam Nieniowski, gen. bryg. Franciszek Paulik, gen. bryg. Edmund Prochaska, senator Ludomir Puławski, płk. Włodzimierz Rachmistruk, starosta Antoni Remiszewski, Kazimierz Rossman, Karol Scheibler, senator, prokurator Stefan Schmidt, dr. Stanisław Skalski, Jerzy Skar-bek, wojewoda Władysław Sołtan, Tomasz Stoszkowski, gen. broni Stanisław Szeptycki, Janusz Szwajczer, dr. Adolf Tochterman, Leon Towarnicki, inż. Edward Wagner, Stefan Walewski, wiceprezydent Wacław Woźniowski, gen. broni Lucjan Żeligowski.

Myć ręce przed jedzeniem.

SPORT

Oficjalny komunikat kolegium sędziów

L. O. Z. P. N. w Łodzi Nr. 1

1) Niemiejszym komunikuje się, iż zarząd K. S. uznał pismo „Głos Polski” za organ urzędowy; komunikaty zarządu kolegium sędziów będą się ukazywały w numerach piątkowych tego dziennika, wobec czego nakłada się na członków i kandydatów kol. sędz. obowiązek czytania numerów piątkowych „Głosu Polskiego”. Nieznajomość komunikatu nie może być powodem do usprawiedliwienia.

2) Komunikuje się, iż wykłady dla kandydatów na sędziów rozpoczyna się w czwartek dnia 5 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. punktualnie w lokalu szkoły powszechnej nr. 160 przy ul. Andrzeja nr. 7

— frontowy dom, parter. Zwyczajni i nadzwyczajni członkowie K. S. winni także uczęszczać na wykłady, co jest przewidziane w regulaminie.

3) W myśl komunikatu wydziału gier i dyscypliny P. Z. P. N. za nr. 39 (Przegląd Sportowy z dn. 21 ub. m.) skreśla się z listy członków K. S. p. Gustawa Mildego, a p. Arno Dietla mł. zawieszają się na trzy miesiące.

4) Skarbnik kolegium sędziów przyjmuje w czwartki od godz. 7 i pół do 8 w. w lokalu związkowym przy ul. Traugutta nr. 4 — II piętro front, wejście wprost ze schodów.

Home-trennery „Unionu”

Pożeranie kilometrów na miejscu. Kalendarz kolarski na 1925

Dla skutecznego treningu zimowego, klub sportowy „Union” zakupił zagranicą 4 aparaty do treningu kolarskiego. Aparaty te ustawione są w lokalu klubu przy ul. Przejazd i są już od kilku dni czynne.

Aparat treningowy dla kolarzy składa się z 3 walców, 2 tylnych i 1 przedniego. Walce te osadzone są na łożyskach kulkowych i bardzo lekko obracają się na swych osiach. Rower stawia się w ten sposób, że tyle koło opiera się na dwóch blisko siebie położonych tylnych walcach, przednie zaś na walcu przednim. Gdy cyklista poruszy pedałami, wprawia jednocześnie w ruch wszystkie walce. W ten sposób stojąc w rzeczywistości na miejscu, pochłania pedałami dziesiątki kilometrów w dowolnym tempie. Walce połączone są z zegarami, których wskazówki wskazują w każdej chwili przebytą przestrzeń oraz czas zużyty na przebycie.

Klub sportowy „Union” posiada 4 takie aparaty treningowe, ustawione w ten sposób że jednocześnie może się trenować 4 cyklistów. Aby złudzenie wyścigów było całkowite, przed aparatami ustawione jest duże lustro, w którym cyklista widzi nietylko siebie, ale także i swoich towarzyszy, a co najważniejsze zegar, na którym widnieje przestrzeń, przebyta przez każdego z trenujących się. Zegar umieszczony jest bowiem w tyle za aparatami, a liczby na nim wypisane są odwrotnie, by w lustrze łatwo były czytelne. Ponieważ dla wszystkich 4 aparatów jest jeden zegar, są więc na nim wskazówki o różnych kolorach tak, że cyklista na obrazie obserwuje dokładnie wyścig wskazówek, temsamem zaś przeżywa emocje prawdziwych wyścigów na torach.

Oto opinie najwybitniejszych kolarzy „Unionu” o aparatach treningowych:

P. Artur Szmidt (mistrz województwa): „W tym roku lepsi będziemy przynajmniej o 50 procent, gdyż aparaty treningowe utrzymują nas w doskonałej formie”.

P. Oswald Müller: „Aparaty treningu domowego oddają nam w c-

kresie zimy nieocenione usługi. Kolarz musi jednak o wiele ostrożniej jeździć na nich, niż na torze”.

P. Szymiski, byłym właścicielem, z którego inicjatywy aparaty zostały zakupione i sprowadzone, Pan Szymiski wyjaśnia, że techniczna nazwa aparatu brzmi „Home-trenner” (trener domowy). Aparaty te znane są od kilku już lat, lecz dopiero ostatnio zostały udoskonalone. Posiadane przez „Unionu” aparaty pochodzą z Niemiec. Warszawa posiada również jeden aparat konstrukcji francuskiej, bez zegara, wskazującego przebytą przestrzeń. Jako curiosum pan Szymiski podaje, że aparaty dla „Unionu” zostały na granicy ockone według stawki dla przedmiotów zbytku.

„Union” urządził już na tych aparatach pierwsze wyścigi, które odbyły się w czasie balu w ubiegłą sobotę. Publiczność przyjęła tę nowość z entuzjazmem. Zachęcony tem powodzeniem „Union”, urządził w nadchodzącą niedzielę publiczne wyścigi w jednej z większych sal Łodzi.

W sprawie kalendarzka kolarskiego na rok 1925, dowiedzieliśmy się, że został już ustalony na ostatnim posiedzeniu P. Z. K. i przewiduje:

Do 14 czerwca muszą być rozegrane mistrzostwa województw, zarówno na szosie jak i na torze.

Mistrzostwo Rzeczypospolitej, dnia 12 lipca w Katowicach na przestrzeni 200 kilometrów. Katowice obrano w celu propagandy sportu kolarskiego na G. Śląsku. Mistrzostwo Rzeczypospolitej na torze odbędzie się dnia 19-go lipca w Warszawie. W tym samym dniu wyruszą z toru na Dynasach jeźdźcy do biegu „naokoło Polski”. Bieg ten obejmuje 4 etapy i trwać będzie z górą tydzień. Każdy etap 48 godzin w następującym porządku: Dynasy - Poznań, Poznań-Kraków przez Częstochowę, Kraków - Lwów, Lwów - Warszawa, z finałem na Dynasach, gdzie zwycięzca otrzyma złoty medal i nagrodę honorową wartości 15.000 złotych oraz tytuł mistrza.

Pozatem odbędzie się w Łodzi 100-kilometrowy bieg pojedynczy o „naramiennik Rzeczypospolitej”.

Plany teatru w Łodzi zatwierdzone

W tygodniu ubiegłym bawiła w Warszawie w sprawach związanych z budową teatru miejskiego, delegacja komitetu budowy, złożona z pp. wiceprezydentów inż. Wojewódzkiego i Groszkowskiego, dyr. Golca i dyr. Rundy.

Na konferencji, odbytej w ministerstwie robót publicznych delegacja uzyskała zapewnienie p. ministra, że plany budowy teatru

miejskiego rozpatrzone będą na posiedzeniu specjalnej komisji międzyministerjalnej w dniu 2 b. m.

Dnia 3-go b. m. sekretarjat komitetu budowy otrzymał urzędową informację z ministerstwa robót publicznych, że plany teatru, opracowane przez arch. prof. Cz. Przybylskiego, zostały definitywnie przez komisję międzyministerjalną zatwierdzone.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł mój drogi mąż, nasz najukochańszy ojciec, zięć, brat i szwagier

b. p. BERNARD SZMUCYK

przeżywszy lat 39.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w czwartek, dnia 5-go b. m. o godz. 1.30 po poł. z domu żałoby przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 33, o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

STROSKANA RODZINA.

1019-1

Przed procesem St. Umińskiej

Jedyna „zbrodnia” w kronikach sądowych — Stanisława Umińska korzysta z największych przywilejów, dostępnych dla oskarżonego — Jakże artykuły kodeksu wchodzą w grę i jakie kary są przewidywane? — Wyrok niewinniający nie ulega żadnej wątpliwości

Za kilka dni odbędzie się przed paryskim sądem przysięgłych proces Stanisławy Umińskiej, artystki dramatycznej „Teatru Polskiego” w Warszawie oskarżonej o zabójstwo swego narzeczonego, Jana Żywnowskiego, artysty-malarza i literata.

Czytelnika polskiego interesuje wszystko, co się tyczy tego procesu i dlatego jest wskazaniem wspomnieć pokrótce, co to są sądy przysięgłych we Francji, i jak się one odbywają.

FRANCUSKIE SĄDY KARNE.

Francuski kodeks karny rozróżnia trzy stopnie przewinienia i odpowiada do tego daje im trzy stopnie sądów.

Podobnie, jak w sądownictwie innych krajów, o tem, do którego stopnia należy przewinienie i przed jakim sądem ma stanąć oskarżony, rozstrzyga wysokość kary, przewidziana kodeksem.

Najniższe przewinienia, czyli wykroczenia (t. zw. „contraventions”) rozpatrywane są przed „sądem policji” (Tribunal de police). Poważniejsze przewinienia, czyli występki (t. zw. „delits”) rozstrzyga „sąd poprawczy” (Tribunal correctionnel). Wreszcie najcięższe przewinienia, czyli zbrodnie, rozpatruje „sąd przysięgłych” (Cour d'assises).

Sprawa St. Umińskiej należy do ostatniej kategorii.

JAK DZIAŁAJĄ SĄDY PRZYSIĘGLYCH

Każda sesja sądów przysięgłych obejmująca zazwyczaj kilka procesów, trwa 2 tygodnie. Proces St. Umińskiej wypadła na sesję od 1—15 lutego.

Sesja ma 36 sędziów przysięgłych, którzy zbierają się przed każdym procesem, wypadającym w terminie sesji. Przed rozpoczęciem procesu, odbywa się w sali sędziów (Chambre de conseil) losowane 12 sędziów, którzy mają wyrokować w procesie.

Przed losowaniem jeszcze, zarówno prokurator, jak obrona, ma prawo usunąć z listy ogólnej aż do 12 sędziów.

Czasami oskarżony odpowiada z wolnej stopy, prawo wymaga jednak, aby na trzy dni przed procesem zgłosił się do gmachu sądowego i te ostatnie dni przebył w miejscowym więzieniu. Od tego prawa dzieją się jednak w praktyce wyjątki. W danym wypadku, jak zapewniamy, z pewnego źródła, obrońcom St. Umińskiej udało się podobno uzyskać dla niej to ustępstwo, tak, że przybędzie ona na proces wprost ze swego mieszkania.

Obok sędziów przysięgłych, którzy na końcu procesu mają za zadanie orzec twierdząco lub prze-

cząco na zadane im pytania o winie oskarżonego, zasiada kolegium trzech sędziów: przewodniczącego, który bada oskarżonego i kieruje całym procesem, i dwóch asystujących sędziów.

W procesie St. Umińskiej, przewodniczącym będzie znany sędzia Mouton, radca sądu paryskiego (Conseiller a la Cour de Paris). Kolegium to, na wypadek stwierdzenia winy przez przysięgłych, rozstrzyga o jakości i wysokości kary.

Oskarżenie wnosi prokurator (avocat general). Będzie nim w procesie St. Umińskiej prokurator Donnat - Guigue.

Oskarżonego broni jeden lub więcej obrońców. W danym wypadku zasięga, jak wiadomo, na ławie obrońców: jeden z najsynniejszych adwokatów we Francji, Henri Robert oraz Aleksander Rudenko, warszawianin, naturalizowany we Francji.

W procesie St. Umińskiej czynnym będzie nadto w charakterze tłumacza, p. Karol Smólski, znany urzędnik w ministerjum spraw zagranicznych.

O ile głosy przysięgłych są podzielone, t. j. sześć głosów za, sześć przeciw, według prawa decyduje się na korzyść oskarżonego. W razie, jeżeli przysięgli uznają, że oskarżony jest winny, należy również do nich rozstrzygnięcie, czy oskarżony zasługuje na „okoliczności łagodzące”. W takim wypadku potrzebna jest większość głosów, t. j. 7 na 5.

JAKIE ARTYKUŁY WCHODZĄ W GRĘ W PROCESIE STANISŁAWY UMIŃSKIEJ I JAKIE KARY ONE PRZEWIDUJĄ?

W procesie St. Umińskiej rozchodzić się będzie o artykuł 295 francuskiego kodeksu karnego, który mówi o „zabójstwie dobrowolnym i morderstwie” (homicide volontaire, meurtre) i przewiduje karę śmierci, oraz o artykule 304, paragraf 3, który mówi o zwykłym zabójstwie (meurtre simple) i przewiduje dożywotnie roboty ciężkie (travaux forces a perpetuite).

O ile przysięgli uznają okoliczności łagodzące, sąd ma prawo zejść o dwa stopnie w zastosowaniu kary, czyli uznać minimum, którym jest 5 lat ciężkiego więzienia (reclusion).

ZEZNANIE ST. UMIŃSKIEJ, AKT OSKARŻENIA, RAPORT LEKARZA SĄDOWEGO.

Według aktu oskarżenia, zbrodnia Umińskiej jest unikatem w kronikach sądowych, ze względu na najbardziej ludzkie, jakie sobie można pomysleć, pobudki. Również jest unikatem sam akt oskarżenia, który nie kryje się z sympatjami dla oskarżonej i właściwie sam przez się jest wyrokiem niewinniającym.

Takim wyrokiem niewinniającym jest właściwie także raport lekarza sądowego, stwierdzający na podstawie autopsji, że s. p. Żywnowski, był dotknięty chorobą raka, która zniszczyła jelita, jądra, dostała się do płuc i wykazywała jaskrawą dążność do opanowania wszystkich gruczołów wewnętrznych, wskutek czego chory był już w stadium, poprzedzającym agonię i że wykluczeniem było, aby mógł przeżyć tydzień.

Wystarczy choćby jedno zdanie z aktu oskarżenia:

„Podczas śledztwa, oskarżona nie starała się bronić. Wszyscy świadkowie zeznali jednogłośnie jej bezwzględne poświęcenie i przywiązanie. Pielęgnowała ona swego narzeczonego — powiedział dr. Roussy (lekarz, w którego sanatorium rozegrała się tragedia—przybiek korespond.) tak, jak może jedynie pielęgnować kobieta, która kocha”.

PROCES BĘDZIE CZYSTĄ FORMALNOŚCIĄ.

Wobec takiego jednogłównego przeświadczenia, które w oskarżonej widzi nie przestępczynię, ale bohaterkę, które przed jej „zbrodnią” uchyla głowę, jak przed aktem płynącym z najsłabszych, najbardziej ludzkich pobudek, wynik procesu nie przedstawia żadnych wątpliwości.

Będzie on czystą formalnością, której wymaga poszanowanie prawa.

Stanisława Umińska znajdzie przed sobą na ławie sędziowskiej najwyrozumialsze może ze wszystkich paryskie jury przysięgłych, nieublagane dla wszelkiego rodzaju bandytów - recydywistów, ale odczuwające, jak żadne inne, najsubtelniejsze drgnięcia serca ludzkiego, znajdzie przed sobą prokuratora, któremu sam akt oskarżenia nie pozwoli być srogim, znajdzie obrońców, którzy właściwie nie będą mieli przed czem jej bronić, gdyż jej nic nie grozi, a na sali tłumy publiczności, przejętej sympatją, jaką rzadko można spotkać w ponurych gmachach sądowych.

Jest słynna nowela Anatola France'a, p. t. „Crainquebille” w której najpocząwszy pod słodcem przekupień jarzyn dostaje się pod sąd za rzekomą obrazę policjanta. Nowela ta została przerobiona na film. W scenie procesu oskarżonemu wydaje się w pewnej chwili, że posąg Republiki, umieszczony wysoko na ścianie, zaczyna się dobroliwie uśmiechać i kłaniać w jego stronę.

W procesie St. Umińskiej Temida, bogini sprawiedliwości, w chwili odczytywania niewinniającego wyroku, napewno odstawiłaby na chwilę miecz i ręką ocierała łzę u

Falszerstwa w przemyśle włókienniczym

Preparowanie przedzdy „na wagę”, fałszywe satyny, ciężkie i grube dywany, ulstry z klajstru i gliceryny

Jedno z fachowych włókienniczych pism niemieckich pisze w sprawie fałszowania wyrobów włókienniczych:

Niezliczone są sposoby, praktykowane przez niektórych „fachowców” branży włókienniczej, mające na celu wprowadzenie publiczności w błąd i osiąganie nadmiernych zysków.

Pewne włókna, używane w przemyśle kapeluszniczym, zdobnictwie i w przemyśle konfekcyjnym, preparowane są podług następującej recepty:

Przed farbowaniem poddaje się włókna działaniu rozczyńców solnych, aby uzyskać trwałą higroskopijny połysk. Włókna te, których cena w hurcie wynosi od 0.60 do 0.80 mk. za kilogram, sprzedaje się po takich przygotowaniach i farbowane po 1.60 do 2 mk. za klg. Zysk farbiarni jest, oczywiście, nadmierny. Ale to nie zadowalnia jeszcze farbiarza. Aby zarobić więcej, robi prosto z jednego kilograma surowca 2 i 2 i pół klg. gotowego towaru, a mianowicie w ten sposób, że rozciąga włókno w rozczyńcach bardzo tanich soli, co samo przez się bardzo znacznie zwiększa wagę surowca, a w następstwie przepojone solami włókna wchłaniają stale wilgoć z powietrza, co w dalszym stopniu wpływa na ich ciężar.

Kupujący otrzymuje zatem włókno i wodę, jako włókno i płaci w rzeczywistości za kilogram włókna czystego, którego koszt własny wraz z farbowaniem i merceryzowaniem w solach wynosi zaledwie 1.20 mk., 3.50 do 4.20 mk.

W podobny sposób wpływa się na wagę farbowanej przedzdy wełnianej. Jeżeli bowiem suchy ten materiał układa się nad kotłami, w których ulatniają się, parując, silne rozczyńcy cukru lub soli, to parę tę wchłania sucha wełna, stając się przez to cięższa. Kupiec otrzymuje znowu w jednym kupionym kilogramie kilkanaście, a na-

wet kilkadziesiąt procent soli lub cukru.

Podobnego rodzaju manipulacje mają również zastosowanie przy wykończaniu towarów. Istnieją np. satyny, które z prawdziwą satyną nie mają nic wspólnego i w zupełnie inny sposób są tkane. Zwykłą lekką tkaninę z pokrzywą lub innymi odpadkami preparuje się w apreturze krochmalem, a następnie nadaje się jej pod wałcami nie tylko potrzebny połysk, ale także i wzór satynowego wiązania. Towar taki idzie następnie na rynki, gdzie zawsze znajdzie się ktoś naiwny, kto w dobrej wierze kupi go jako satynę.

W niektórych wypadkach pomysłowość fabrykantów jest godna podziwu. Znane są np. dywany przepojone klejem farbiarskim, które napozór wyglądają bardzo przyzwoicie, są grube i ciężkie, a jednak na posadzce zwijają się i nigdy nie leżą.

W handlu znajdują się niezliczone gatunki wyrobów wełnianych, wykonane raczej w apreturach, niż w tkalnicach. Są to mieszaniny klajstru, gliceryny i t.p. preparatów, prezentują się po wyjściu z apretury bardzo dodatnio, ale po pierwszym deszczu zamieniają się w szmatę lepka, fałdzistą i cuchnącą, mającą tyle wspólnego z materiałem ubraniowym, co samogonka z prawdziwym francuskim koniakiem.

Najgorszym jest to, że przeciw szkodnikom w branży włókienniczej nie można się bronić. Jeżeli takiego farbiarza, fałszerza satyny, lub fabrykanta apretury wełnianej pociągnie się do odpowiedzialności, to bez wahania przyznaje się do swoich praktyk, a sąd bierze go jeszcze w obronę, powołując się na zwyczaj odnośnej branży.

Publiczność jest wydana na łup tego rodzaju kombinatorów, którzy zawsze potrafią udowodnić, że sprzedali podług próbek i że sprzedany towar odpowiada jakości tych próbek.

Przesilenie w domach ekspedycyjnych

Zmniejszenie się ruchu o 50 proc. z zagranicą, ruch ożywiony

Przedewszystkiem rzuca się w oczy to, że manufaktura prawie zniknęła z działu ekspedycji, gdy za czasów inflacji wszystkie ekspedycje były zarzucone towarom. Manufaktura, którą posyłano masowo, ładunkami wagonowymi, z miast takich jak Łódź, Białystok, zmniejszyła się obecnie o 75,80 proc.

Towarów kolonialnych wysyła się obecnie z Warszawy o 20 — 35 proc. mniej niż za czasów „hausy”. Kraków, Lwów, Wilno, Równe sprowadzają obecnie towary bezpośrednio z zagranicy i w ogóle tarytuje się wszędzie za towary kolonialne o 30 — 35 procent mniej.

W tej samej proporcji zmniejsza się także ekspedycja norymberszczyzny. Ekspedycja skóry i dodatków szewskich zmniejszyła się o 50 proc. Tak samo fajansu, szmat wysyła się obecnie o 75 — 80 proc. mniej niż przed rokiem.

Tak samo się przedstawia stan rzeczy u ekspedytorów, zajmujących się ekspedycją kolejową we wnętrzu kraju. Natomiast u ekspedytorów, sprowadzających towary z zagranicą, ruch jest duży i pod wielu względami większy, niż przed rokiem. Bardzo dużo bowiem przywozi się do nas teraz bielizny, obuwia, konfekcji poza artykułami technicznymi, których zawsze się sprowadza dużo, jak maszyny, samochody i t. p.

Koszta utrzymania w Krakowie

KRAKÓW, 4 lutego (AW). — Komisja wojewódzka dla badania zmian kosztów utrzymania ustali-

ła, iż wzrosły one w styczniu w porównaniu z miesiącem grudniem o 1,83 procent.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 4-go lutego (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.18
Funtów ang. 24.885

CZEKI.

Londyn 24.885
 N. York 5.185
 Paryż 28.12
 Praga 15.36
 Wiedeń 7.30.50
 Włochy 21.63
 Szwajcaria 100.22
 Ryga 99.25
 Miljonówka —
 8 proc. pożyczka złota 7,30
 Pożyczka dolarowa 3,67
 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 27.75
 4 proc. listy zastawne ziemskie 28.—
 5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 21.—
 4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.—
 Pożyczka konwersyjna 4,50
 10 proc. pożyczka kolejowa 8,80

Giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy 7
Bank dla handlu i przemysłu 0.90—1
Bank Przem. Lwów 0.39—0.42
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 1.50—1.60
Sole potasowe 3.80
Elektr. Dabrow. 1.25—1.30
Siła i światło 0.42—0.40
Czersk 0.73—0.75
Gosławice 2.15
Cukier 3.65—3.90
Łazy 0.17
Nafta 0.63—0.64
Nobel 2—2.10
Lilpop 0.76—0.80
Norblin 0.85—0.88
Parowozowy 0.71—0.76
Rudzi 1.44—1.48—1.47
Ursus 1.55
Zawiercie 20—19.10—20
Borkowski 1.50—1.45—1.50
Synd. Roln. 1.80—1.85
Haberbusch 5.90—6
Gajewski 10.75
Bank Handlowy 5.90—6—5.95
Polski Bank Handl. 2.25—2.30
Bank Zachodni 1.85—2
Bank Zarobkowy 10—9.75—10
Zgierz 1.20
Elektryczność 2.40
Chodorów 4.75
Częstochwa 2.35—2.40
Michałów 0.47—0.49
Firley 0.47—0.50
Węgiel 3.22—3.45—3.35
Węgiel IV em. 3.15
Cegielski 0.69—0.71
Modrzejów 4.75—4.70—4.75
Ostrowieckie 7.40—7.90
Pocisk 0.85—1.15—1
Starachowice 2.02—2.12—2.11
Zieloniewski 10
Żyrardów 12—12.70—12.60
Jabłkowski 0.23
Żegluga 0.22
Klucze 0.30
Spirytus 3.10—3.20
Spirytus VI em. 3.05—3.15

Wczorna giełda akcyjna.

WARSZAWA, 4 lutego (AW). Notowania wczorajszej giełdy akcyjnej.
Bank dyskontowy 7.10
Bank handlowy 6.00
Bank przem. Lwów 0.42
Bank zachodni 2.00
Bank zarobkowy 10.00
Kijewski 0.22
Puls 0.54
Elektryczność 2.50
Zgierz 1.25
Siła i światło 0.42
Chodorów 4.80
Cukier 4.00
Firley 0.50
Węgiel 3.50
Nafta 0.65
Nobe. 2.10
Cegielski 0.71
Lilpop 0.82
Modrzejów 4.85
Ostrowiec 8.00
Parowóz 0.78
Żyrardów 13.00
Rudzi 1.50

Starachowice 2.10
Borkowski 1.55
Haberbusch 6.00
Spirytus 3.25

Notowania złotego.

W dniu 4 tym lutego 1925 r.
Berlin 60.00—80.45
przekaz na Warszawę 80.47—80.40
na Poznań —
na Katowice 80.45—80.45
na Gdańsk —
Wiedeń czechi 15,600—15,700
bank. 15,550—15,670
New-jork 19.25
Londyn 100.10
Zurych —
Praga 657.5

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 4-go lutego (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w gdańskich:
100 złotych polskich 101.44—101.92
100 marek rentowych 125.037—125.653
Czek na Londyn 25.20.95
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 100.92—101.45
Londyn 25.125

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 4-go lutego (Pat) — Zamknięcie giełdy.
Londyn 88.47
N. Jork 18.465
Belgia 95.52
Hiszpanja 26.4.12
Włochy 76.70
Szwajcaria 329.75
Dania 282.75
Norwegja 500.—
Szwecja 744.26
Rumunia 9.60
Wiedeń 26.0
Praga 54.70

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 4-go lutego (Pat) — Zamknięcie giełdy.
N. Jork 479.12
Francja 88.57
Belgia 92.70
Włochy 115.12
Szwajcaria 24.35
Hiszpanja 35.49
Portugalia 2.45
Holandia 11.85.75
Dania 25.84
Norwegja 51.52
Szwecja 17.78
Helsingfors 190.25
Niemcy 20.17
Austria 554.200
Praga 162.—
Warszawa 24.80—25.00

Telegramy handlowe

Bankructwo „Tkaniny”

GDANSK, 4 lutego. (A. W.) Pomorska spółka akcyjna w Grudziądzu, filja w Gdańsku, „Tkanina”, ogłosiła niewypłacalność.

Skutki zafargu o pocztę

GDANSK, 4 lutego. (A. W.) „Baltische Presse” donosi, że, na skutek konfliktu pocztowego, kryzys w przemyśle i handlu gdańskim wzmógł się znacznie. Przyczyną jest fakt cofnięcia znacznej ilości zamówień, poczynionych w Gdańsku przez firmy w Polsce.

Górny Śląsk bojkotuje Targi gdańskie

KATOWICE, 4 lutego. (AW). Polski Zw. handlu, przemysłu i finansów województwa śląskiego, solidaryzując się z akcją innych stowarzyszeń polskich, wystosował wezwanie do kupców i przemysłowców na Górnym Śląsku, aby stanowczo bojkotowali targi gdańskie.

Pożyczka rolnicza zagranicą

POZNAŃ, 4 lutego (AW). — Zjednoczenie producentów rolnych w Poznaniu zaciąga pożyczkę zagraniczną w wysokości 5 milionów złotych, na podstawie gwarancji bankowej i państwowej. Sprawa postąpiła już o tyle, że przedstawiciele zjednoczenia już w najbliższym czasie udają się zagranicę, by pożyczkę tę zrealizować.

Giełda pracy.

PIELEGNIARKI

(baptystki) polecają się do pielęgnowania chorych.
Wiadomość: A. Liss, Główna 14. 876-3

OSOBA INTELIGENTNA

lat średnich, muzykalna, z konwersacją francuską i niemiecką, przyjmie miejsce na stałe lub na przychodnie do dzieci od lat 6 do 9, może wyreczyć pania domu. Oferty do Administracji gaz. „Głos Polski” dla W. S. 966-2

PANIENKA,

posiadająca 4 klasowe wykształcenie gimnazjalne, poszukuje posady do dzieci. Piotrkowska 105 m. 2. 1018-1

KOBIETA

z półtoraroczną dziewczynką poszukuje zajęcia bezpłatnie za utrzymanie, ewentualnie za dopłatą. Może przedstawić świadectwa. Wiadomość: Wólczańska № 150, u p. Krokopińskiej. 1010-1

Pracownia artystyczna

przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres ręcznego haftu białego i kolorowego (suknie) i filit; przyjmuje również zamówienia na damską bieliznę. Ceny bardzo niskie. Margulies, ul. Kilińskiego 46, I p. front. 962-1

KRAWCOWA

poszukuje szycia w domach prywatnych Główna 52 m. 5. 965-2

POTRZEBNY CHŁOPIEC

do posług. Wiadomość: Zakład fryzjerski. Ul. Moniuszki № 2. 991-1

SAMODZIELNY

buchalter bilansista i korespondent polsko-rosyjsko-niemiecki z 25 letnią praktyką fachową, pierwszorzędną siłą organizacyjną, od szeregu miesięcy bez pracy, poszukuje jakiegokolwiek bądź zajęcia. Adres: A. Gliki Pomorska 22 m. 10 999-2

SAMODZIELNY

ogrodnik na prowincję potrzebny. Oferty sub „A. W.” do Głosu, 990-2

KORESPONDENT

handlowy w języku francuskim i niemieckim ma kilka godzin wolnych. Oferty sub. „R. do Adm. „Głosu Polskiego” 989-1

WAŻNE DLA PAŃI

Pracownia haftu ręcznego, nagrodzona dyplomem, przyjmuje suknie i wszelkie hafty, wykonanie artystyczne. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje uczennice. Cegielińska 19, m. 1. 1004-1

POTRZEBNA

inteligentna panna (12r) do dziecka. Piotrkowska 175, m. 15 (m. 3-5 pp.) 5-1

Dr. med.

Józef Imich

Choroby uszu, nosa gardła i krtani. Przyjmuje od 12-2 i od 4-6. 6-go Sierpnia 3. (Benedykta)

Kursy dokształcające

w zakresie szkoły średniej

przy P. O. W. w Łodzi

MIEJSKA SZKOŁA PRACY
(Piotrkowska 115).

Zapisy kandydatów-(ek) do wszystkich klas przyjmuje kancelaria codziennie od g. 5.30 do 9-ej wiecz.

Początek nowego semestru dnia 3 lutego 1925 r.

585-6

KIEROWNIK.

ZARZĄD

Towarzystwa Akcyj. Manufaktury Bawełnianej „Jakub Kestenberg“ w Łodzi

zawiadamia pp. akcjonariuszów, że dnia 1 marca 1925 r. o godz. 11 przed południem w lokalu Zarządu w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej Nr. 26, odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Sprawa kaucji hipotecznej na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddziału w Łodzi.
3. Sprawa nabycia nieruchomości.
4. Przyjęcie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1925 r., ustalenie kapitałów zakładowego i innych w złotych, ustalenie ilości akcji i ich wartości nominalnej w złotych, oraz uchwalenie pozostających w związku z tem zmian porządkowych §§ statutu.

O ile zebranie powyższe okaże się nieprawomocnym, to drugie bezwzględnie prawomocne, zgodnie z § 59 statutu odbędzie się dnia 15 marca 1925 r., o godz. 11 przed poł. w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym. 1013-1

LICYTACJA.

W dniu 12 b. m. sprzedamy w drodze licytacji największej ofiarującym

15 ton ałunu

krystalicznego w kawałkach, niemieckiego pochodzenia, zamagazynowanego w składach wolnocłowych.

Licytacja wg. próbek odbędzie się w naszym biurze przy ulicy Pomorskiej 21.

Spółka Akc. Międzynarodowego Transportu
SCHENKER i S-ka, Łódź.

1011-2

SALA FILHARMONJI.

Sobota, dnia 7 lutego 1925 roku

WIELKA

1016-1

Reduta Bebé

dla dorosłych dzieci,

Niebywałe atrakcje jak „Auropocztka“, dobroczynna krowa, walka z fortuną, jadalnia dziecienna, zabawki (tylko dla dorosłych) i inne.

Charakter maskarady ułatwia wybór kostiumów.

2 orkiestry. Oryginalne Konkursy.

Dochód na rzecz wykończenia budowy Kliniki Położniczej przy ul. Targowej.

LABORATORJUM

D-ra A. MIELESZKI

Piotrkowska 154

analizy moczu, kału, płwociny, krwi etc. oraz badania histo-patologiczne. 920-2

Okazyjnie

tanio do sprzedania 2 kostjomy damskie i kolierz futrzany damski Wiadomość w sklepie pani Weber, ul. Piotrkowska 190.

Gotówka hipoteczna

w każdej wysokości przy natychmiastowej wypłacie na grunta w Niemczech, długoterminowo, przez zastępcę bankowego:

Siegfried Lewin,

Berlin W. Rankstrasse 31/32.

Przyjmuję również zarząd i sprzedaż. 996-1

Uwagze p. p. Fabrykantów.

Zuzel

i gruz budowlany można wywozić na plac róg Wierzbowej i Cegielnianej aż do odwołania. 00-2

Dwo IV Dyonu Samochodowego.

KUPIMY

większą ilość presszpanów. Opróbkowane oferty z podaniem rozmiarów i ceną składać pod „Presszpan“ w adm. niniejszego pisma. 009-2

Do

sklepu

frontowego z wystawami

odda zastępstwo

na

Łódź

znana największa w państwie chemiczna pralnia, farbiarnia i plisownia

Wielki zysk bez ryzyka i wkładu gotówki.

Zgłoszenia pod „Przyszłość“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Rynek 8, 002-1

Fotografujcie się

tylko w pierwszorzędnym Atelier **A. PIOTROWSKI**

Plac Wolności № 6.

3 portretki, cała figura, 2 złote

1 Foto-Portret duży, s natury 40x50 cm., cała figura, 10 złotych

Zdjęcia wykonywa snany operator

P. Z. BUCHCAR. 902-20

Zakład czynny codz. od 9 r. do 7 wiecz.

NARATY! MEBLE

Mebel tanie i podług najnowszych świeżo otrzymanych modeli wykonujemy w naszym zakładzie i udzielamy gwarancji za solidne wykonanie. Zakład Stolarski „Franciszek Krzyżowski i S-ka“, Napiórkowskiego Nr. 7, przy Górnym Rynku. 321-2

Ja, ANNA CSILLAG,

uzyskałam moje 185 centymetrów długie, cudowne włosy Niny Lorelei wskutek 14 miesięcznego używania pomady własnego wynalazku, która wyrabiam od lat 45. Pomada ta uznana jest powszechnie jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów a na wzmożenie porostu i wzmocnienie cebulek włosowych i była nagrodzona złotym medalem na wystawie w Paryżu. Powoduje u mężczyzn pełny silny zarost, nadając już po krótkim użyciu tak czuprynie jak włosom i brodzie naturalny połysk i gęstość i chroni orzed przedwczesną siwizną aż do podeszłego wieku. Żaden inny środek nie posiada tak wielu składników odżywczych dla włosów jak pomada Csillag, która zdobyła zupełnie słuszną światową sławę, skoro panie i panowie już po użyciu pierwszego flakonu pomady osiadała ten świetny skutek, że wypadanie włosów już po kilku dniach zupełnie ustaje a natomiast widoczny jest nowy porost. Skutku tego dowodzą tysiące pism z uznaniami, wpływających z całego świata, bo tylko prawda wydaje takie owoce.

Cena jednego flakonu zł. 2,50, flakon podwójny zł. 4.— Wysyłka pocztowa codziennie za poprzednim nadaniem ceny albo za pobraniem pocztowym wprost z fabryki, do kad należy kierować wszystkie zlecenia

ANNA CSILLAG, Kraków, ul. Starowiślna, 21 K. 7. Uprasza się o podanie dokładnego adresu. 725-1



Długoletni

sprzedawca i dysponent

w fabrykacji branży bawełnianej, z wielostronnym doświadczeniem i znajomością biurowości, obecnie na niewymówionem stanowisku, pragnie zmienić posadę natychmiast lub później. Pierwszorzędne referencje. Łaskawe oferty pod „R. S.“ do Adm. „Głosu Polskiego“. 1015-2

Skład komisowy w Warszawie

przyjmie rutynowany, pierwszorzędny, energ. kupiec, wieloletni reprezentant światowych firm zagranicznych, posiadający w centrum Warszawy biuro ze składem. Kompletna odpowiedzialność materialna. Łaskawe oferty tylko poważnych przemysłowców pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa 131. 1000-1

5.000.000.000 zł.

nie zarobisz, lecz zarobić możesz zł. 50 — 50 dziennie na rozsprzedaży nowości. Pewna egzystencja dla inwalidów. Wzór za nadesł. 1 zł. w banknotach. Wyjaśnienia za zwrotem porta gr. 15 Tarnowskie Góry 5 (Śląsk), Skrytka poczt. Nr. 62. 1020-2

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

Od 2 lutego do 8 lutego 1925 roku **Pierwszy raz w Łodzi**

Dla dorosłych:

Choroby weneryczne

Film naukowy

Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,50 gr. — Dla mężczyzn: w poniedziałek, wtorek, środa, sobota i niedziela; — Dla kobiet w czwartek i piątek. Początek o godz. 8, 7,30 i 9 w.

— Dla dzieci i młodzieży —

Półdziki Lord

Komedja w 5-ciu akt.

Nad program: **ACH, CISTUBACY** Komedja w 2 ch aktach.

Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr., III. 0,10 gr. Początek o g. 5 i 450 pp.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Putyn, nauczycielka udziela lekcji niemieckiego konwersacji i korepetycji po cenach przystępnych. Juśsza № 10, m. 8. 992-3 m

Kupno i sprzedaż

! Kto chce sprzedać to co ma zbytecznego niech zanieśnie do działu komisowego „Jarmarku Łódzkiego“ Piotrkowska № 44, tel. 6-15. 52-3-k

Udzielam lekcji

muzyki na fortepianie. Przyjmuję zamówienia na wieczorki od duetu do większego zespołu Główna 9, m. 11. 908-2-n

Naczynia kuchenne

ne emalowane i aluminiowe, najtaniej w „Jarmarku Łódzkiego“ Piotrkowska № 44, telefon 6-15. 56-5-k

przyjmie 2-ch panów na mieszkanie chrześcijańskie z całodziennym utrzymaniem. Ulica Lipowa 76, m. 1. Ldnaczak 995-2-1

przyjmie na mieszkanie inteligentną pannę, lub osobę starszą, młodą inteligentną wdową. Oferty pod „Mieszkanie“ 1006-2-n

pokoje umeblowane, mieszkania sklepy do wynajęcia. Adresy udzieli i przyjmie „Odnówco“, Sienkiewicza 67. 1012-2 m

poszukiwane 5 pokoi z kuchnią z wygodami (kafelkowy) w czystym domu dzielnicy ul. Andrzeja. Przejazd do Radwańskiej. Oferty pod „Poważny reflektant“ do Adm. „Głosu“. 013-1-m

biuralistki poszukują umeblowanego pokoju. — Oferty z podaniem warunków nadsyłać: Tylna 6, Główna, fabryk. Barcińskiego. 983-1 m

Interesy handlowe

3 pokoje z kuchnią do odstąpienia. — Wiadomość: Piotrkowska 146, sklep „Auer“ 995-1 n

Dontestenia rozm.

przypadki na karku, furunkuly, rany ropiejące, odparzenia — leczy maść gojąca aptekarza Zenona Redera. Wyrob i skład wyłącznie: Apteka Redera, Kraków, Karłowicza 25 B. Na prowincję wysyła odwrotnie za załączką zł. 2,75. 1001-5-d

Włóczy z panów kupców pomoże młodemu oszczędniemu kupcowi w Poznaniu, który pragnie zmienić branżę, do założenia większego sklepu białawców. Gwarancja zapewniona. — Oferty proszę skierować pod „333“ 1008-1-d

pieśki ratierki 2-umiesięczny, ładny, do sprzedania. Główna m. 4, od 11-4. 964-2-d

Zagubione dokum.

Stanisław Czerwik zgubił książkę wojskową 976-3-2

Korespondent

Angielsko-francuski dorywco na wieczorowe godziny potrzebny. Zgłoszenia: Juliusza 17. 936-2

Do sprzedania

motor

naftowy

3 P. S. ul. Gdańska № 118, od 9-15. 18-2

Pieczki i kucharki

kalorowe szamotowe Biał. Koźmiński Główna 51.

Dr. med.

F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11

Choroby skórne i weneryczne.

godz. przyjęć od 9.30 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 6 wiecz.